Nr 131. Kraków, Piątek 14 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Fermenty w Kole.

Przykre zajście w Kole polskiem obszernie opisane we wczorajszym telegramie naszego wiedeńskiego korespondenta jest wynikiem — a bodajby było zakończeniem konfliktu pomiędzy stronnictwem narodowo-demokratycznem i ministrem skarbu — a ludowcami i posłem Stapińskim. Co leży na tle tego zatargu i jakie są jego właściwe powody — nie wiemy — zaś krążących o tem pogłosek i domysłów nie chcemy powtarzać. To tylko jest niezawodnie uderzającem, że p. Stapiński, który tak dobrze umiał porozumieć się z poprzednim ministrem skarbu — w żaden sposób nie może przyjść do ładu z obecnym. A jednak barwa polityczna Dra Bilińskiego nie wiele chyba różni się od barwy p. Korytowskiego... Nic zatem dziwnego, że ogół nie bardzo rozumie o co właściwie chodzi w tych osobistych starciach — ale doskonale czuje, że takie przejścia osłabiają tylko powagę Koła i kompromitują jego przywódców. Ta przewaga pierwiastku osobistego, która daje się coraz silniej odczuwać w polityce Koła, może, a nawet musi mieć fatalne następstwa dla interesów ogólnych. Wszystkie ważniejsze sprawy są obecnie w Kole rozpatrywane i oceniane, najpierw pod kątem widzenia osobistych ambicyi, zachcianek i zabiegów, a dopiero w drugiej linii jako interes powszechny.

Każdy wybór do komisyi jest przedewszystkiem miarą sił partyjnych, każda nominacya zależy od chwilowego układu grup poszczególnych. Koło przestało być ciałem jednolitem, które już samą potęgą masy działa i zwycięża — a przemieniło się w zbiorowisko jednostek i stronnictw, mechanicznie połączonych; jest to już nie delegacya narodu, ale przedstawicielstwo partyi krajowych — nie wyraz solidarności narodowej — ale obraz naszego rozbicia...

Ten stan rzeczy pogarsza się jeszcze wskutek najrozmaitszych kombinacyi i spekulacyi zakulisowych — których szeroki ogół domyśla się dopiero wówczas, gdy wywołają w Kole burzę, nie dającą się już zataić ani ułagodzić — jak to się właśnie stało na ostatniem posiedzeniu.

Nie znając tych zakulisowych przejść, nie możemy stanowczo osądzić postępowania p. Stapińskiego; zdaje nam się jednak, że i w tym, jak w wielu innych wypadkach — ponosi go temperament, i kieruje nim zanadto własny indywidualizm. Naraża się przez to na podkopanie swej powagi i osłabienie swego stronnictwa. Partya ludowa jest jeszcze zbyt mało skonsolidowaną, aby mogła już odegrywać rolę przodowniczą w kraju i w Kole. Dalecy jesteśmy od obrony całokształtu polityki narodowo-demokratycznej, której błędy, niedomagania i grzechy wytykaliśmy niejednokrotnie — której zachłanność przybrała istotnie rozmiary niepokojące. Ale p. Stapiński prowadzi swoją walkę z wszechpolakami prawie wyłącznie na gruncie osobistym, i to właśnie odejmuje jego polemikom i atakom wiele siły i wpływu. W obecnej sytuacyi nie widzimy dla Koła innej taktyki, jak poparcie gabinetu, w którym główne, zasadnicze, fachowe teki dzierżą Polak i przedstawiciel najbliższego nam, bądź co bądź stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Gabinet Bienerth-Biliński-Weisskirchner tworzy dla Polaków konjunkturę wcale pomyślną i nie widzimy żadnej perspektywy dla uzyskania lepszej i przychylniejszej nam kombinacyi. Dopóki zatem rząd nie pójdzie w kierunku sprzecznym z naszymi narodowymi lub ekonomicznymi interesami, należy jego politykę oceniać rzeczowo, spokojnie i bezstronnie. Trzeba go nawet poprzeć wobec koalicyi socyalistów i liberałów żydowskich — gdyż to jest właśnie obóz najbardziej nam wrogi. Cokolwiek jednak nastąpi — nie uchodzi polskiej reprezentacyi podkopywać stanowiska rodaka, członka gabinetu, zwłaszcza zapomocą insynuacyi i podejrzeń. To też wystąpienie p. Stapińskiego uważamy i w tym wypadku za chybione.

Ostatnia burza w Kole wywołała znowu fenomen, który sprawia zawsze przygnębiające wrażenie w opinii publicznej — a mianowicie wędrówkę niektórych posłów od stronnictwa do stronnictwa. Ten brak oryentacyi politycznej, połączony z dziwną giętkością przekonań i gotowością do ciągłych a nieraz wprost sprzecznych kompromisów — wywołuje przykre bałamuctwo polityczne — zwłaszcza, gdy dotyczy posłów duchownych My, którzy stale zwalczamy i zbijamy wszystkie napaści i kalumnie rzucane na duchowieństwo, a zwłaszcza na posłów duchownych — przez obóz radykalny — najbardziej też ubolewamy nad podobnemi zjawiskami, których nie umiejąc sobie wytłumaczyć, nie możemy skutecznie obronić.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń, 12 maja.

Cesarz powrócił z Budapesztu do Wiednia, nie załatwiwszy definitywnie przesilenia węgierskiego. Dr Weckerle zaś otrzymał polecenie, by starał się doprowadzić do porozumienia stronnictw koalicyjnych na podstawie programu, jaki cesarz oświadczył gotowość zaakceptować. Według zapewnień polityków węgierskich, program ten polega na utworzeniu nowego stronnictwa, złożonego ze wszystkich zwolenników tak partyi 1867 jak i 1848 roku.

W skład jego weszłyby dotychczasowe partye: niezawisłości, ludowa, konstytucyjna i resztki dawnej partyi liberalnej ze Stefanem hr. Tiszą i hr. Khuen Hederwarym na czele. Program tej jednolitej grupy byłby mieszaniną postulatów wszystkich partyj z przewagą jednak programu 1867 roku.

Korona żąda od nowej grupy, by utrzymała wspólność bankową z Austryą i przeprowadziła podwyższenie kontyngentu rekruta, względnie reformę wojskową (z dwuletnią służbą w szeregach) i to jeszcze w ciągu 1909 roku. Atoli o koncesyach na polu wojskowem Korona nie chce ani słyszeć. Co najwyżej zgadza się na węgierskie emblematy, sztandary i inne zewnętrzne oznaki. Więcej jednak nie dostaną Węgrzy ani joty w dziedzinie wojskowej. Nawet przyrzeczenie, dane podobno w grudniu, że w pułkach, które liczą więcej niż 20 procent węgierskich żołnierzy, oficerowie mają porozumiewać się z szeregowcami po węgiersku, zostało przez Koronę cofnięte.

Partya niezawisłości nie chce zgodzić się na wstąpienie do takiej kombinacyi, gdyż musiałaby zaprzeć się swych głównych postulatów: niezawisłości wojskowej i bankowej. Również sprawia trudność doprowadzenie do zgody partyi niezawisłości z liberalną. Wprost niepodobna sobie wyobrazić, jak mogliby zasiadać w jednym gabinecie Kossuth i Apponyi z jednej a Tisza i Khuen-Hederwary z drugiej strony. Wszakże jeszcze przed kilku miesiącami zarzucali sobie nawzajem »zdradę ojczyzny«!!

W poniedziałek rano przyjął cesarz w zamku budzińskim wice-prezydentów sejmu węgierskiego: Stefana Rakowsky'ego (partya ludowa) i Navaya (niezaw.). We wtorek stawili się przed cesarzem b. minister Lukacs, hr. Khuen Hederwary i wice-prezydenci partyi niezawisłości Toth i Hoitsy. Wieczorem tego dnia powrócił cesarz do Wiednia.

W ten sposób przesilenie węgierskie przechodzi w stadyum przewlekłe.

Słabość pozycyi węgierskiej, a raczej rządu i stronnictwa z niem związanego, jest widoczna. Rząd nie dotrzymał paktu z Koroną w ustępie najważniejszym, mianowicie co do reformy wyborczej. Bo Weckerle nie mógł, a raczej nie chciał, przeprowadzić reformy na podstawach wskazanych przez cesarza. Po prostu obawiał się, że z chwilą zaprowadzenia choćby nawet mocno okrojonego powszechnego głosowania — runie cały gmach liberalno-madziarskiej wspaniałości. Projekt przez niego wypracowany był wstrętną parodyą prawa wyborczego i stwarzał potworny monopol wyborczy dla Żydów i Madziarów. Tymczasem cesarzowi właśnie o to chodziło, by raz nareszcie dopuścić do głosu w sejmie peszteńskim narody niemadziarskie, które stanowiąc większość ludności na Węgrzech — były prawie wykluczone od prawa wyborczego. Dla Madziarów otwierała się najprostsza i najwłaściwsza droga wymierzenia choć w części sprawiedliwości Słowakom, Chorwatom i Rumunom. Zamiast zaciętych przeciwników mieliby wówczas lojalnych sprzymierzeńców w walce z Wiedniem. Tymczasem i tym razem zwyciężyła megalomania i szowinizm i dlatego w tem przesileniu idea panmadziarska musi przegrać.

Listy z nad Newy.

Petersburg, 10 maja.

(Przesilenie gabinetowe. Sprawa Kolubiakina).

Stołypin zostanie, czy nie zostanie? Utrzyma się nadal fikcya konstytucyi, czy też rząd stanie otwarcie pod znakiem Puryszkiewiczów i Markowów? Oto pytania, streszczające istotę obecnego »przesilenia gabinetowego«. Bez względu jednak na jego wynik — czy u steru rządu utrzyma się Stołypin, czy następcą jego będzie Goremykin lub jakiś inny »istinno-ruski« minister — dziś już można stwierdzić, że »parlamentaryzm« rosyjski poniósł nową dotkliwą porażkę — cofnął się wstecz o jeden krok ku dawnym, błogim czasom, kiedy to biurokracyi nie psuły humoru jakieś tam komedye w pałacu Taurydzkim. Car nie sankcyonował uchwały obu ciał ustawodawczych w sprawie etatu marynarki, uznał ją za zamach na prerogatywy jego władzy monarszej i w reskrypcie do Stołypina nakazał — dla uniknięcia na przyszłość tego rodzaju »nieporozumień«, wypracowanie szczegółowych przepisów o kompetencyi Dumy w sprawach budżetu wojskowego...

Czyż to nie najwyższa humorystyka? Już nie Duma, ale reakcyjna i złożona w połowie z czynowników Rada państwa miała dokonać zamachu na prerogatywy cara! Rada państwa i bunt przeciw władzy carskiej! Pomimo całej humorystyki, tkwiącej w samem zestawieniu tych wyrazów — Stołypin otrzymał rozkaz carski, aby okiełznał »buntownicze« ciała ustawodawcze. Ma więc do wyboru dwie drogi: wycofać się z honorem, pozostawiwszy tę misyę swemu następcy, albo też samemu zająć się »wyjaśnianiem« ustaw zasadniczych i obkroić i tak już minimalne (a właściwie tylko nominalne) atrybucye konstytucyjne Dumy i Rady państwa... Lecz doprawdy, na jaki krok się zdecyduje obecny prezes gabinetu, w niczem to nie zmieni sytuacyi... Jest bowiem faktem dokonanym, że Puryszkiewicze i Markowy zwyciężyli, a »konstytucya« rosyjska jeszcze bardziej się skurczyła...

Odczuli to dotkliwie dotychczasowi »gospodarze« Dumy — Październikowcy. Obecne przesilenie wywołało wśród nich formalną panikę... Wprawdzie tańczą oni tak, jak zagra p. Stołypin, ale chodzi nie o bagatelkę... Dziś maskaradą »konstytucyjną« w Dumie dyryguje Guczkow — jutro w tej roli mógłby wystąpić Puryszkiewicz... Więc postanowiono ratować Stołypina i konstytucyonalizm za wszelką cenę... A ratunek jest jeden: spełniać rozkazy rządu. Tym lękliwym nastrojem Październikowców można też wytłómaczyć skandaliczny wynik dzisiejszego posiedzenia, na którem ostatecznie rozstrzygnięto głośną w swoim czasie sprawę wykluczenia posła Kolubiakina... Jest to sprawa tak charakterystyczna, że warto przypomnieć jej główniejsze momenty.

Istnieje w ustawach Dumy artykuł, który orzeka, że posła oskarżonego z paragrafu, grożącego utratą praw, Duma zawiesza w czynnościach poselskich, a posła skazanego sądownie na pozbawienie praw — wyklucza zupełnie z Dumy. Jeszcze w roku zeszłym przepis ten znalazł zastosowanie do posła ze stronnictwa kadetów Kolubiakina, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej na podstawie paragrafu 129 kodeksu karnego (podburzanie do zmiany ustroju państwowego i do nieposłuszeństwa władzy). — A należy tu zaznaczyć, że na podstawie tego paragrafu można w Rosyi ścigać zawsze wszędzie i każdego. Pod paragraf ten bowiem można podciągnąć każdy artykuł i każdą mowę, krytykującą istniejące w państwie rosyjskiem porządki... Tak się stało i z Kolubiakinem, którego pociągnięto do odpowiedzialności za mowę, wygłoszoną w Saratowie... Gdy wraz z pociągnięciem posła do odpowiedzialności — minister sprawiedliwości zażądał w roku zeszłym czasowego (aż do wyroku) wykluczenia Kolubiakina z Dumy, wywiązała się nad tą sprawą charakterystyczna »zasadnicza« dyskusya. P. minister i jego prawicowi obrońcy oznajmili, że Duma nie ma wcale prawa zastanawiać się nad tą sprawą, lecz bez żadnych dyskusyi powinna spełnić »prikaz« rządu. Nawet Październikowcy nie chcieli się zgodzić na taką interpretacyę parlamentaryzmu rosyjskiego i wykazywali słusznie, że skoro dla wykluczenia posła Duma musi powziąć uchwałę, to nie może czynić tego... automatycznie, lecz ma prawo obradować przed decyzyą... Ostatecznie sprawę rozstrzygnięto sądem salomonowym: posła Kolubiakina usunięto czasowo, a jednocześnie Duma zawyrokowała, że wolno jej... naradzać się i gadać...

Obecnie historyczna sprawa Kolubiakina zakończyła się wprost zdumiewającym epilogiem. Sąd skazał go wprawdzie na 6 miesięcy więzienia, ale bez pozbawienia praw — wobec tego zdawało się, że o zupełnem wykluczeniu Kolubiakina nie może być mowy. Tymczasem dziś właśnie stało się inaczej... Duma większością głosów (zresztą dość nieznaczną) uchwaliła pozbawić Kolubiakina godności poselskiej... W podobny sposób załatwiono się na dzisiejszem posiedzeniu z posłem lewicy Kosorotowem... Nie obyło się to naturalnie bez gwałtownej burzy... Najwybitniejsi mówcy opozycyi wystąpili w szranki bojowe. Również i p. Szczegłowitow w imieniu ministeryum sprawiedliwości wystąpił z przemówieniem i miał odwagę nawoływać do »poszanowania prawa«. »Kto chce być wolnym — mówił — musi zostać niewolnikiem prawa«.

Na ten aforyzm ministra dał doskonałą odpowiedź poseł Adżemow, który przypomniał p. Szczegłowitowowi jego frazes z mowy o sprawach polskich, że gdyby nawet było prawo obowiązujące do nominacyi sędziów Polaków w Królestwie Polskiem, minister jeszcze nie uważałby się za uprawnionego do stosowania tego prawa. »A więc — zakończył mówca — minister może być niewolnikiem, lecz nie prawo«. Słowa te wywołały burzę oklasków na ławach opozycyi... Jeszcze ostrzej zaatakował ministra Rodiczew, który oświadczył: »Minister wzywa do poszanowania prawa, zapomniał jednak, że jeżeli chce się być człowiekiem uczciwym, to nie należy wspominać o prawie, skoro się samemu prawo gwałci«.

Nie obeszło się naturalnie i bez skandalu. Poseł z lewicy Zacharow zapytał ministra „dlaczego nie pociągnął do odpowiedzialności na podstawie paragrafu 129, osoby, która podpisała manifest z d. 16 czerwca“ (pamiętny zamach stanu po rozpędzeniu 2 Dumy). Na te słowa zerwał się piekielny hałas. Prawica wyje z wściekłości, Puryszkiewicz miota się jak opętany, krzycząc: »To obraza majestatu«... Lewica ratuje sytuacyę. Słychać głosy: »Nie podpisała, lecz kontrasygnowała — to Stołypin«. Chomiakow odbiera wreszcie głos Zacharowowi i uspakaja prawicę...

Tak się skończyło dzisiejsze posiedzenie. Niewątpliwie wynik jego — wykluczenie posła Kolubiakina wbrew ustawom, jedynie „po prikazu“ Szczegłowitowa, jest wymowną charakterystyką sposobu, jakim Październikowcy chcą „ratować“ Stołypina i „konstytucyę“... Ratunek istotnie może być skuteczny: pocóż rząd ma zrywać z „konstytucyjną“ większością „parlamentu“ rosyjskiego, skoro spełnia ona tak posłusznie najdziksze żądania biurokracyi... Guczkow dał nowy wymowny do-

Edgar Allan Poe.

IV.

Wydanie to przeznaczone było dla prywatnego tylko koła znajomych i zadedykowane zostało przez Poego kolegom jego z korpusu kadetów w West Point. Dedykacya niefortunna, bo młodzież ta nie była w stanie ocenić niepospolitego talentu, przypadkowego swego towarzysza. »Wiersze te, pisze jeden z ówczesnych kadetów, późniejszy generał Cullum, były dla nas źródłem wielkiej wesołości, uważaliśmy je za bardzo marne, a autor ich wydawał się nam śmiesznym samochwałem. Na szczęście dla literatury, Poe nie wiele się troszczył o nasze zdanie i nie przestał pisywać wierszy«. W każdym razie pobyt w West Point był równie mało odpowiednim dla Poego, jak poprzednia służba wojskowa. Po upływie roku zmuszony był podać się do dymisyi, z powodu wykroczeń przeciw wojskowej karności. Powrócił wtedy raz jeszcze do Richmoud, gdzie przebywał jego opiekun i wtedy nastąpiło stanowcze między nimi zerwanie. Poe zaręczył się z panną Royster, przybrany jego ojciec sprzeciwiał się gwałtownie temu związkowi, wywiązała się skutkiem tego żywa niechęć między nimi i Poe opuścił znów Richmond, wybierając się jak głosił do polskiego powstania. Tu właśnie następuje owa niewyjaśniona luka w jego życiu. Dopiero w r. 1833 daje się on poznać szerszemu ogółowi, jako laureat konkursu w Baltimore. Redakcya wychodzącego w tem mieście tygodnika »Satarday Wisitor« (gość sobotni) ogłosiła była podwójny konkurs na najlepsze opowiadanie prozą i najlepszy wiersz. Obie nagrody przyznane zostały jednomyślnie utworom Edgara Poe. — Nadesłał on na ten konkurs sześć krótkich powieści, z których nagrodzono jedną, zatytułowaną »Rękopism znaleziony w butelce«. Nagrodzonym zaś wierszem był krótki poemat »Coliseum«. Opowiadając to pierwsze literackie powodzenie poety, Griswold nie umie powściągnąć swego złego humoru i dodaje niedorzeczną uwagę, że utwory Poego nagrodzone zostały wyłącznie dlatego, że były wyraźnie i kaligraficznie napisane; obejmując zaś niechęcią swoją także i sędziów konkursowych, daje do zrozumienia, że ci, zasiadłszy wygodnie do oceny przy kieliszku wina, nie zadali sobie wcale trudu odczytania innych mniej czytelnych rękopisów, wobec czego odznaczenie Poego było tylko dziełem przypadku.

W takim to szczególnym tonie napisana jest cała ta... przyjacielska biografia. Od tej chwili wszakże sława literacka Poego została ustalona i rozpoczął się dla niego okres nieustannej, gorączkowej pracy, przeważnie dziennikarskiej, w której wytrwać już musiał do końca życia. Daleką już i niepowrotną była dla niego przeszłość wychowanego w dobrobycie i zbytku chłopca, którego romantyczna fantazya rwała się do wszystkiego co niezwyczajne, nie krępując się codziennymi warunkami życia. Opiekun jego ożenił się powtórnie, a mając z małżeństwa tego własne dzieci, nie zatroszczył się już nigdy o dawnego wychowanka. Pozostawiony własnym siłom, Poe popadł wkrótce w ostateczną nędzę. W takim to stanie odnalazł go jeden z sędziów konkursowych Kennedy, człowiek zacny i światły, który stał się od tego czasu przyjacielem poety, a po śmierci jego odpierał rzucane na niego potwarze. Zainteresował się on żywo młodym, nowo odkrytym talentem i pomagał poecie w miarę możności. Opowiada, że znalazł go przymierającego głodem, nie mającego nawet możliwej odzieży, któraby mu pozwoliła ukazać się między ludźmi. Otrzymana nagroda wybawiła go chwilowo z tych pieniężnych kłopotów, a wkrótce potem polecony przez pana Kennedy, został Poe stałym współpracownikiem literackiego czasopisma, które zakładano właśnie w Richmond (Wirginia). Otrzymał wtedy roczną pensyę 520 dolarów i przeniósł się na stałe do Richmond, zasilając owo pismo »Southern literary Messenger« coraz to nowymi utworami. Był to okres bardzo ożywionej jego twórczości. Imię jego stawało się coraz to popularniejsze wśród czytelników, a dzięki jego współpracownictwu liczba prenumeratorów pisma wzrosła z 700 na 5.000.

W tym czasie także zbliżył się Poe do swej rodziny, a wkrótce potem ożenił się z cioteczną swoją siostrą Wirginią Clemm, córką rodzonej siostry swego ojca. Małżeństwo to było niesłychanie dobrane i kochające się, a przytem pozyskał wówczas Poe w matce żony swojej, a rodzonej swej ciotce, przywiązaną i tkliwą opiekunkę, która kochała go jak syna i czuwała nad nim do końca, po śmierci nawet swej córki. Tymczasem sława literacka poety przedostała się do stolicy, niektóre z jego utworów ukazywały się w pismach nowojorskich, skutkiem czego otrzymał on korzystną propozycyę objęcia stałej posady przy »Nowo-Jorskim Przeglądzie«: »New York Quarterly Rewiew«.

Redakcya richmondzkiego »Messenger« żegnała go z żalem, zapowiadając czytelnikom swoim, że p. Edgar Poe zasilać będzie i nadal pismo swymi utworami, nadsyłając je z nowego miejsca pobytu. Cała więc rodzina przeniosła się wówczas do Nowego Jorku, ale nadzieja wyrobienia tam sobie niezależnego stanowiska zawiodła Poego, który po rocznym tam pobycie, zmuszony był przyjąć inną posadę w Filadelfii. Naoczny świadek życia rodziny Poe w Nowym Jorku, opowiada w ten sposób swoje wrażenia. »W ciągu jedenastu miesięcy byłem pensyonaryuszem pani Clemm i zasiadałem do jednego stołu z całą rodziną. Widywałem więc codziennie poetę i miałem sposobność rozmawiać z nim o wszelkich możliwych przedmiotach. Był on niezmiernie uprzejmym, wytwornym i inteligentnym towarzyszem, a także dobrym i uważającym małżonkiem dla swej żony, która była niezwykłej piękności kobietą. Oczy miała hurysy, krucze włosy i twarz godną dłuta Kanowy. Męża swego zdawała się kochać prawie miłością młodej matki do swego pierworodnego dziecka. Taksamo odnosiła się do niego sama pani Clemm. Byli w kłopotach materyalnych, pani Clemm radziła mnie się często w swych domowych troskach«.

W czasie owego pobytu w Nowym Jorku, napisał Poe »Przygody Artura Gordona Pymma«, które miały wiele rozgłosu nietylko w Ameryce ale i w Anglii. W Filadelfii pracował lat kilka jako współredaktor pisma »Gentleman Magazin«, które z czasem zmieniło tytuł i właściciela, zachowując jednak zawsze cenne współpracownictwo poety. Liczba prenumeratorów tego »Grahams Magazin« wzrość miała przy współudziale Poego, z pięciu na pięćdziesiąt dwa tysiące. Twórczość jego była wtedy ogromna. Następowały po sobie z dziwną szybkością fantastyczne powieści, szkice analityczne, rozprawy krytyczne i naukowe. Wszystko to tonęło na szpaltach »Magazinu« i zaledwie dwa tomy wybranych utworów ukazało się w książkowem wydaniu.

wód, że go nikt nie potrafi zastąpić, nawet Puryszkiewicz.

Czyja wina?

Wiedeń, 12 maja.

(*b.*) Sprawa bośniackiego banku agrarnego zawsze jeszcze zwraca uwagę kół parlamentarnych tak dalece, iż można powiedzieć, iż pod wpływem tej sprawy pozostaje całe położenie parlamentarne, którego punkt ciężkości znajduje się chwilowo w komisyi dla aneksyi Bośni i Hercegowiny. Posłowie i kluby parlamentarne rozmaitych odcieni politycznych są zgodni na tym punkcie, iż bar. Burian, nadając koncesyę budapeszteńskiemu bankowi kredytowemu z gwarancyą państwową za możliwe straty wynikające z operacyj finansowych tego banku przy wykupnie kmieci — naruszył § 3 bośniacko-hercegowińskiej ustawy administracyjnej z r. 1880, że zatem nadanie tej koncesyi jest bezprawne.

O tem pisałem obszerniej w liście poprzednim, zwracając uwagę na samowolę wspólnego ministra skarbu, dlatego byłoby zbytecznem raz jeszcze wracać rzeczowo do tego przedmiotu.

W sprawie koncesyi bankowej z państwowem poręczeniem przysługuje bezsprzecznie parlamentowi austryackiemu, równie jak węgierskiemu prawo decyzyi, a bar. Burian traktując rzecz jako czysto administracyjną, pominął obydwa parlamenty. Węgierski parlament wobec wielkich finansowych i politycznych korzyści, wynikających z rzeczonej koncesyi, zachowuje się biernie, parlament zaś austryacki reklamuje niezaprzeczalne swe prawo i szuka odpowiednich środków, by mu nadać silny wyraz.

Niezawodnie po stwierdzeniu bezprawia popełnionego przez bar. Buriana wygląda sprawa, jakby część winy spadała pośrednio na rząd austryacki. Pod tym względem otrzymałem od jednego z najwybitniejszych posłów stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wyjaśnienia, zasługujące na uwagę.

Rzeczony poseł mówił mi:

— W sprawie tej koncesyi bankowej należy przedewszystkiem odróżniać dwie rzeczy: samą koncesyę i opartą na niej kampanię sprzymierzonych Czechów i socyalnych demokratów przeciwko gabinetowi br. Bienertha. Co do koncesyi nie mogą istnieć dwa zdania. Narusza ona jaskrawo obowiązującą ustawę, zatem jest, lubię rzeczy piętnować właściwem mianem, gwałtem madziarskim, łupiestwem zamierzonem na Austryę i na biednych kmieciach bośniacko-hercegowińskich, do czego nasz parlament żadną miarą, przestrzegając swych praw, dopuścić nie może i niedopuści. Lecz my w parlamencie nie posiadamy bezpośredniej ingerencyi, któraby mogła praktycznie i bezpośrednio wpłynąć na obalenie tej koncesyi, i nam też nie przysługuje prawo postawienia bar. Buriana w stan oskarżenia, jak na to z pewnością zasłużył za tak jaskrawe pogwałcenie ustawy. My możemy tylko bronić swych praw i protestować przeciw popełnionemu nadużyciu co też uczynimy niezawodnie, lecz to wszystko będzie miało tylko zasadnicze znaczenie. Więcej w parlamencie zrobić nie możemy, gdyż parlament nie jest polem walki skutecznej przeciwko rządowi wspólnemu. Możemy to uczynić przed forum delegacyj wspólnych, gdzie też rozprawimy się z panem Burianem w należyty sposób.

Po przerwie mówił dalej:

— Nasze stronnictwo umie dobrze odróżnić rzecz samą od zachcianek i wybryków opozycyi przeciwko gabinetowi i dlatego nie da się złapać na wędkę pięknych mów Daszyńskiego lub Kramarza. Nie zwainiam naszego rządu zupełnie od winy, gdyż nie postąpił sobie w tej sprawie dość energicznie. To prawda Lecz z drugiej strony uczynił wszystko, co było możliwe dla salwewania naszych interesów z chwilą gdy znalazłszy się w fałszywem położeniu.

— W fałszywem położeniu! — podjąłem.

— Tak jest, w fałszywem położeniu. To grzech jego główny. Zaraz panu to wytłómaczę. Zło całej sprawy polega na tem, iż bar. Burian traktował sprawę banku agrarnego jako czysto administracyjną i byłaby ona, — pomijając jej zgubność dla kmiecej ludności anektowanych krajów i ukryte polityczne korzyści dla Madziarów — rzeczywiście zarządzeniem administracyjnem, należącem do zakresu działania wspólnego ministra skarbu, gdyby się w niej nie znajdowała klauzula o gwarancyi państwowej. Zmarły kierownik ministerstwa skarbu bar. Jorkasch-Koch, który bardzo energicznie upominał się wobec bar. Buriana o niepominięcie interesów austryackich, stanął, niestety, na tem samem stanowisku, co bar. Burian, traktując sprawę koncesyi bankowej jako zarządzenie administracyjne. Powoływał się wprawdzie, przestrzegając praw rządu austryackiego w tej sprawie na ustawę administracyjną z r. 1880, lecz tylko na paragrafy 1 i 2, które mówią o zgodnem postępowaniu administracyjnem rządów, lecz przeoczył § 3 tej ustawy, który na wypadek, jeśli chodzi o fundusze monarchii, wymaga ustawodawczych aktów ze strony obydwóch połów państwa. Tym sposobem sprowadził bar. Jorkasch-Koch przy najlepszych chęciach rzecz na fałszywe tory. Obecny minister skarbu Dr Biliński przyjął fałszywe stanowisko w inwentarzu po swoim poprzedniku i prowadząc rzecz dalej w tym kierunku, zdołał przecie wymódz na bar. Burianie ważne ustępstwo, iż koncesya bankowa stała się zależną od uchwały sejmu bośniackiego. Tak się rzecz przedstawia przy dokładnem w niej rozpatrzeniu się.

Po chwili dodał:

— Główny błąd polegał więc na mylnem formalnem traktowaniu sprawy. Lecz jeśli nasz rząd winien — uderzmy się w piersi — winien także nasz parlament. Gdy sprawa banku agrarnego po raz pierwszy dyskutowaną była w naszej Izbie poselskiej, bito rzęsiste oklaski wywodom bar. Jorkascha-Kocha, stojącego na stanowisku, iż sprawa jest administracyjna a nie należąca do zakresu prawodawstwa. Żaden głos nie podniósł się w parlamencie, któryby był w danym wypadku wskazał, że sprawa przekraczając zakres działania administracyi, należy do prawodawstwa. Przeoczył rząd § 3 ustawy z r. 1880, nie mniej przeoczył go także parlament i dlatego tyrady opozycyi są rażąco przesadzone a jako takie nie zdolne wywieść nas z równowagi. W rzeczy samej postąpimy stanowczo. Poseł Bielohlavek przedstawi w komisyi aneksyjnej rezolucyę żądającą wykupna kmieci nie przez prywatne przedsiębiorstwo, lecz przez państwo, Dr Gessmann wystąpi z rezolucyą skierowaną przeciwko gwarancyi państwowej, wskazując, że Austrya nie może poręczać strat prywatnemu madziarskiemu bankowi a obydwie rezolucye żądać będą, by wspólny rząd przedłożył bezzwłocznie po zebraniu się sejmu bośniackiego przedłożenie o wykupnie kmieci przez państwo.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widać, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zajmuje w tej sprawie najodpowiedniejsze stanowisko, rozróżniając rzecz samą, przeciwko której walczy stanowczo, od manewrów taktycznych opozycyi, której chodzi o strzały przeciwko gabinetowi barona Bienertha. Tak jak rzeczy stoją chwilowo, nie można przypuszczać, żeby opozycya zwyciężyła w komisyi aneksyjnej, do której, jak już powyżej zaznaczyłem, przeniósł się punkt ciężkości położenia.

Rozprawa z bar. Burianem nastąpi w delegacyi, jeśli wspólny minister skarbu zdoła się na stanowisku utrzymać do tego czasu, o czem atoli można bardzo wątpić.

Filozoficzna myśl polska
w okresie porozbiorowym.

Pod powyższym tytułem wygłosił onegdaj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Maurycy Straszewski staraniem Towarzystwa filozoficznego wykład, którego streszczenie podajemy poniżej.

Spierano się niejednokrotnie, a i dziś spierają się filozofowie, czy istnieje filozofia narodowa. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia filozoficzne mają charakter wszechludzki, bywają one jednak w rozmaity sposób poruszane; pewne zabarwienie indywidualne w ujmowaniu ich jest oczywiste; duch narodowy wyciska na nich nieraz wybitne piętno. Nasi filozofowie na równi z innymi tak samo poruszają odwieczne, dręczące dusze ludzkie zagadnienia, ale ich odpowiedzi mają odrębne, charakterystyczne rysy. Również inne są punkta przełomowe w rozwoju naszej filozofii, a inne w filozofii reszty narodów. Gdy w Europie rewolucya francuska i śmierć Hegla stanowi punkt zwrotny dla badań filozoficznych, to u nas zamknięcie uniwersytetu wileńskiego jest punktem przełomowym; gdy tam zjednoczenie Włoch i reformy w Niemczech decydują o dalszym rozwoju filozofii, to u nas rozstrzyga pogrom 63 roku, zamknięcie szkoły głównej w Warszawie i możliwość rozwoju narodowego w Galicyi.

Gdy wskutek rozbiorów naród został powstrzymany w swym naturalnym rozwoju, filozoficzna twórczość polska przybiera w fazie wileńskiej, t. j. do roku 1831, rys charakterystyczny. Jest nim nadzwyczaj gorąca, energiczna walka między empiryzmem, romantyzmem i idealizmem. W Niemczech tego nie mamy, bo na rozwój badań empirycznych przychodzi czas dopiero po 1831 roku. We Francyi, po śmierci Napoleona, występują we filozofii kierunki przeciwne przedrewolucyjnemu empiryzmowi i encyklopedytyzmowi (Chateaubriand). W Anglii w tym czasie wszechwładnie romantyzm panuje. U nas Śniadeccy występują przeciwko Kantowi, przeciwko przechylaniu się naszej młodzieży ku kierunkom niemieckim, obawiając się, że to może odbić się ujemnie na polu polityki. Są oni przedstawicielami empiryzmu i realizmu we filozofii, a trzeźwości w zakresie polityki. Jednak w pokoleniu, które patrzyło na wypadki r. 1812 i na legiony, które żyło nadzieją i dla niej tyle ofiar składało, nie mógł empiryzm i realizm mieć pola do rozwoju. Natomiast na takiem podłożu romantyzm i idealizm mógł bujnie się krzewić.

Kierunek ten reprezentują dwa genialne umysły. Jednym jest Hoene-Wroński, drugim Józef Gołuchowski.

U Wrońskiego widzimy niezwykłego rodzaju zapęd. Inauguruje on u nas — w sposób odmienny niż Fichte w Niemczech — transcendentalny idealizm, a raczej romantyzm idealny. Szczególniejszą wagę przywiązuje on do matematyki, za pomocą której wykazać pragnie powstanie i rozwój życia na ziemi. W dziełach swych okazuje Wroński genialną wszechstronność. Żałować wypada, że do dziś nie jest należycie opracowany, ale też nie jest to łatwe zadanie, bo trzebaby być przyrodnikiem, matematykiem, ekonomistą, politykiem i filozofem, by podołać takiemu przedsięwzięciu. (Nad Wrońskim pracuje obecnie Miriam-Przesmycki, przyp. Red.)

Józef Gołuchowski zyskał sobie sławę swą improwizacyą p. t. »Filozofia i życie«. Wykładał on na uniwersytecie wileńskim, skąd usunął go Nowosilcow za pewien ustęp rozprawy. Ustęp ten zawierał wiele nowych, potężnych myśli. Tam wypowiedział on owe pamiętne zdania: »czucie i wiara lepiej przemawia, niż mędrca szkiełko i oko«, i »miej serce i patrzaj w serce!«

Druga faza w rozwoju myśli filozoficznej polskiej — to czas emigracyi, lata 1831 do 1870. Podczas gdy w Niemczech, Francyi i Anglii zapanował prawie wyłącznie empiryzm i pozytywizm, idealizm znajduje gościnne przyjęcie u narodów ciemiężonych, jak we Włoszech i Polsce.

Mickiewicz pisze trzecią część »Dziadów« i wydaje »Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego«. W »Improwizacyi«, godnej naczelne miejsce zająć w literaturze światowej, uderza lot potężny, usiłowanie, by przez siłę i potęgę uczucia dotrzeć do Boga samego i istotę jego zbadać. Fakt niezmiernie charakterystyczny, że gdy n. p. Hiobowi, Faustowi o samych siebie chodzi, wieszcz nasz chce naród cały uszczęśliwić, cały świat nim zadziwić. W »Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego« mamy cudowną syntezę chrześcijaństwa i miłości Ojczyzny.

Po tych arcydziełach myśli polskiej powstaje Krasińskiego „Nieboska komedya«, wyraz genialnej intuicyi poety-filozofa. Zaiste geniuszu trzeba było by odczuć ten rodzący się dopiero wówczas w głębinach społeczeństw europejskich głuchy pomruk antagonizmów społecznych. Krasiński zrozumiał pierwszy potęgę tego ruchu. On czuł jeden z pierwszych konieczność wyzwolenia mas proletaryatu w niewoli kapitalizmu jęczących. Potępiając Pankracego, potępia nienawiść społeczną, głoszoną przez radykalnych obrońców ludu, wskazując równocześnie jako punkt odrodzenia społecznego, ideę Chrystusową, odrodzenie moralne świata. Jego »Syn cieniów«, to jedna z najwspanialszych syntez filozoficznych XIX. wieku.

Trzeci nasz wielki poeta, Juliusz Słowacki jest również pod względem filozofii mistrzem, zwłaszcza w »Genezi z Ducha« i »Królu Duchu«. Rozwija on wspaniale myśl ewolucyi dla ducha i przez ducha. Ideę królów duchów porównywano z ideą nadczłowieczeństwa u Nietschego. Prawda, że u Słowackiego króle duchy tratują ludzi, jak nadczłowiek Nietschego jest to gotów czynić, ale działają one z myślą szlachetną, by po wędrówce po ma nowcach, wreszcie do zwycięstwa sprawiedliwości doprowadzić.

Tu należą też Trentowski i Cieszkowski zbliżony do Krasińskiego, dalej Libelt realistyczny więcej, Kremer ze swoim spekulacyjnym teizmem, wreszcie Józef Supiński ze swą fizyologią wszechświata.

Rzecz charakterystyczna, że w ostatnich czasach, t. j. od r. 1870 do dziś nie mamy w filozofii wybitniejszych dążności, w twórczości myśli filozoficznej widać pewne przytłumienie. Mamy jednak takiego Struvego, który dotąd wystarcza jeszcze. Pozytywizm nie wydał żadnych wybitniejszych prac, rozpraszając się jedynie w fejletonach i rozprawach. Prócz Ochorowicza i Świętochowskiego, nie ma pozytywizm znaczniejszych przedstawicieli. Dobrze, gdy się ścierają idee, ale musimy wymagać, aby się odpowiednio przejawiały. — Znaczny rozgłos pozyskały sobie »Wieczory nad Lemanem« ks. prof. Morawskiego. Również na uwagę zasługuje wielki, wszechstronny umysł twórczy Wojciecha Dzieduszyckiego.

Cały dotychczasowy dorobek filozoficznej myśli polskiej pozwala nam żywić nadzieję, że i w przyszłości to pole nie zostanie odłogiem. Bijąc jednem skrzydłem o przeszłość, drugiem powinna rozwijająca się myśl polska daleko w przyszłość sięgać. Pogłębiajmy wszystkie kierunki twórczości. W całym świecie ruch filozoficzny zadziwiająco wzrasta, więc i rozwój polskiej filozofii powinien postępować równolegle. Zadanie to będzie starało się podjąć zawiązane właśnie w Krakowie Towarzystwo filozoficzne, usiłując stworzyć grunt dla lotu szerokiego twórczości filozoficznej polskiej, by zadokumentować, że w dziedzinie ducha nie damy się ignorować.

Grzech narodowy.

Od osoby poważnej i znającej doskonale stosunki bialskie — otrzymujemy następujące uwagi, wywołane artykułem »Grzech narodowy« — które w imię zasady bezstronności poniżej zamieszczamy:

Sprawa powierzenia budowy gimnazyum polskiego w Białej ma doniosłe znaczenie pod względem narodowym i świadczy o naszej dojrzałości lub niedojrzałości politycznej. — Wobec tego wskazanem jest, aby Szanowna Redakcya »Głosu Narodu« w interesie czytelników swych zamieściła zdanie znawcy stosunków w powiecie bialskim.

Otóż firma Rosta, która jest sama katolicką, daje wszelką rękojmię, że budowa przeprowadzoną zostanie najtaniej, dobrze i w czasie przepisanym. Liczne ona dawała dowody rzetelności zawodowej a sam właściciel firmy p. Emanuel Rost właśnie tą zaletą skutecznie pobija rywali. Dał po temu dowody stawiając budynki dla «Czytelni« w Białej, dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, dla Rady powiatowej i t. d. Instytucye te przekonały się, że w czasie budowy nie było żadnych zajść, a po latach przekonano się o trwałości budowy. Są to zalety, które obecny właściciel odziedziczył jeszcze po ojcu. Zasobna przytem firma bialska może się podjąć budowy o cenie niższej bez obniżenia wartości materyału budowlanego, a jeżeli się w toku budowy lub po oddaniu gmachu pokaże, że Towarzystwo nie zebrało funduszów w porę i nie może dotrzymać terminu płatności, wtedy jeszcze nie powstaną zajścia.

Dla ścisłości jeszcze kilka słów o stosunkach rodzinnych dla ocenienia hakatyzmu p. Rosta. Pochodzi on z rodziny, która od dawna osiadła w Białej. Tu się dzieci i wnuki chowali, chodzili tu do szkoły, która, niestety, owiana duchem niemieckim germanizuje polską ludność tak tubylczą, jako też z dalszych okolic przybyłą. Nie spolszczyła się ona, bo nie było po temu sposobności w mieście, gdzie się dotąd z naszej winy germanizowały rodziny polskie. P. Rost zaś nigdy nie występował wrogo przeciw Polakom, owszem, podejmując się budowy »Czytelni polskiej«, ściągnął na siebie gniew Niemców. Tem się nie zraził, a budując następnie szkołę imienia Kościuszki w Białej, potem szkołę w Leszczynach, zapisał się tak korzystnie w kronikach Tow. Szkoły Ludowej, że mu i teraz powierzyć musiało budowę gimnazyum w własnym interesie. Mając na oku interes Towarzystwa Szkoły Ludowej, a zatem i interes narodowy, ocenić trzeba sprawę powierzenia budowy nie z punktu osobistej niechęci do prezesa lub innych członków Zarządu głównego T. S. L. ale bez uprzedzenia. Wnioski, które Polacy z Białej w tej sprawie uczynili są właśnie wyrazem trzeźwej oceny, nie godzi się przeto utrudniać ich przeprowadzenia krytyką niebaczną, która skrzywić może piękne dzieło, przynosząc niepowetowaną stratę dla sprawy polskiej po tej i tamtej stronie rzeki Białej.

Drogi wodne.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej pos. Battaglia zwrócił się energicznie przeciwko zamiarowi przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, domagającej się nowych środków na uskutecznienie budowy dróg wodnych. Ustawą z r. 1901 uchwalono już na ten cel kredyty, z których istnieje jeszcze 100 milionów na rozpoczęcie budowy kanału Wiedeń-Kraków. Dopiero po wyczerpaniu tych środków trzeba będzie w drodze konstytucyjnej starać się o nowe kredyty; ale przychodzić z takiem żądaniem do Rady państwa już teraz, znaczy tyle, co próbować czy też parlament przy tej sposobności nie obali całego projektu budowy dróg wodnych. Koło polskie stojąc niezachwianie na tej konstytucyjnej zasadzie, nie da się zmylić żadnym sztuczkom i musi żądać, aby już ze środków, znajdujących się do dyspozycyi, a wynoszących 100 milionów koron, budowę kanału Wiedeń-Kraków w tym roku rozpoczęto. Koło polskie jest gotowe i zdecydowane w razie potrzeby żądanie to poprzeć wszelkiemi siłami parlamentarnej taktyki, a to jego stanowisko znajduje wyraz w następującej rezolucyi:

»Wzywa się rząd, by budowę kanału wodnego Wiedeń-Kraków natychmiast rozpoczął, używając do tego kredytów, przewidzianych w ustawie z r. 1901 i jeszcze przed końcem r. 1909 zarządził potrzebne przygotowania techniczne, jako to: przyjmowanie sił technicznych, wypracowanie planów budowlanych, poczynienie robót przedwstępnych, zmianę torów i t. d.

Minister handlu Dr Weisskirchner w odpowiedzi zaznaczył, że już ustawa z r. 1901 nakłada na rząd obowiązek budowy kanałów. Rząd jednakże jest w myśl tej ustawy obowiązany na wypadek, gdyby uchwalone kredyty nie wystarczyły, zażądać od parlamentu odpowiednich dalszych środków. Ponieważ wypracowany projekt budowy samego kanału Dunaj-Odra oblicza wydatek na 360.000.000 koron, rząd przedewszystkiem przedłoży parlamentowi sprawozdanie o stanie robót i o potrzebnych kosztach.

Ruch zawodowy
chrześcijańskich robotników.

Miękinia (koło Krzeszowic). W naszej miejscowości znajdują się wielkie kamieniołomy, które niedawno przeszły z rąk polskich na własność czesko-niemiecko-żydowskiej firmy Kulka i Spółka. Jest to ta sama firma, która niedawno zakupiła zakład kamieniarski p. Cekiery w Krakowie, o czem swego czasu obszerniej pisaliście.

Z chwilą przejścia tutejszych kamieniołomów w ręce tej spółki, położenie robotników, zajętych w tych kamieniołomach, znacznie się pogorszyło. Prawdziwą ich plagą są dozorcy Czesi i sam zarządca. Wszelkie usiłowania robotników celem polepszenia swego położenia nie osiągały celu. Zarząd kamieniołomów wolał sprowadzać robotników czeskich i włoskich, którym musiał znacznie więcej płacić, niż poprawić płacę ludziom naszym. To też robotnicy zrozumieli nareszcie, że sami sobie radę nie dadzą, lecz muszą się oprzeć o kogoś silniejszego, muszą się przedewszystkiem zorganizować. Zwrócili się więc do »Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników« w Krakowie. I w ostatnią niedzielę 9 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie tego Związku. Przybyli na nie pp. Cudek i Puchałka z Krakowa.

Przewodniczył zebraniu p. Piotr Gleń. Ludzi zebrało się do 200. O położeniu stanu robotniczego i o potrzebie organizacyi robotniczej mówił p. Puchałka. Słowa młodego mówcy wypowiedziane z zapałem i przekonaniem porwały obecnych robotników i pouczyły o konieczności organizacyi. — Drugim mówcą był p. Cudek. Mówił on o »Polskim Związku zawodowym chrześcijańskich robotników« w Krakowie. W ciepłych i serdecznych słowach przedstawił on działalność trzechletnią tej pierwszej na kraj nasz chrześcijańskiej i polskiej organizacyi robotniczej, a przeszło jednogodzinne swoje przemówienie zakończył apelem, aby nasi robotnicy przystąpili do niej. Apel ten nie pozostał bez skutku, bo po zgromadzeniu wpisała się znaczna liczba naszych robotników do Związku krakowskiego.

OD ADMINISTRACYI.

Szanow. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże najdalej do dnia 15 b. m. Po upływie tego terminu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać jeszcze będą z prenumeratą.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Chrystyana i Bonifacego; pojutrze w sobotę Zofii m. z 3 córkami.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 44; zachód przypada o godz. 6 minut 43; długość dnia godzin 14 minut 15.

Kraków, dnia 13 maja.

Uroczysty wieczór ku czci św. polskich urządza Czytelnia katolicka w dniu 19 b. m. we środę o godzinie 6 wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ul. Siennej l. 5. W wieczorze biorą udział: X. kanonik Blachut i p. M. Bartynowski (prelegenci), Dr K. Lubecki (deklamacya), prof. Kuliński (skrzypce).

Wstęp po 2 kor., 1 kor, 50 i 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 11—12 rano.

Dar narodowy 3 Maja. Zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej ogłasza, że w bieżącym roku zebrano w Krakowie — poza kartami iluminacyjnemi — drogą składek na stolikach i do puszek 5977 koron 56 hal.

Jubileusz prof. Tarnowskiego. Komunikują nam z komitetu profesorów i komitetu uczniów, że uczczenie działalności naukowej p. Dra Stanisława Tarnowskiego, które się odbędzie dnia 25 b. m. w auli uniwersyteckiej, rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe. Wszyscy, posiadający bilety wstępu (które wydaje kancelarya sekretaryatu), zechcą łaskawie przybyć najdalej o ³/₄12.

W uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim d. 24 b. m. urządzonem przez Akad. Koło mił. dram. klas. i Koło slawistów, przyjął łaskawy współudział znakomity artysta p. Michał Tarasiewicz, który oddeklamuje kilka utworów.

Bilety do nabycia: Uniwersytet, Sala Nr. 33, I p. od 11—1 i 5—6.

Wieczorem 25 b. m. o g. 8, jak już donieśliśmy, odbędzie się towarzyskie zebranie w salach Starego teatru, urządzone staraniem Koła slawistów U. U. J. i Koła miłośników dram. klas.

Ze względu na bardzo wielką ilość zgłoszeń ze wszystkich stron kraju, uprasza się o jak najwcześniejsze zawiadamianie i zamawianie biletów w Kole slawistów, Uniwertytet I p., sala Nr. 37/38 od 11—12¹/₂ najpóźniej do dnia 20 maja.

Dziwne względy. W nowo zbudowanej, nie wykończonej jeszcze kamienicy Fraenkla przy ul. Dunajewskiego l. 14, trzy lokale są już zajęte przez lokatorów, podczas gdy w całej kamienicy wre jeszcze w najlepsze robota. Koncesyi na zamieszkanie domu właściciel jeszcze niema. Lokale pospiesznie w ostatniej chwili wykończane, przepojone wilgocią, która nie zdążyła jeszcze wyparować, urągają wprost najelementarniejszym wymogom hygieny, ale z powodu braku mieszkań i chwilowej jednomiesięcznej zniżki ich ceny, przecież znalazły lokatorów. Nie dziwimy się tak dalece właścicielowi, że złakomił się na jaknajwcześniejszy dochód, bo nie byłby Żydem, gdyby nie umiał wyzyskać sytuacyi. Tłomaczymy lokatorów, którzy bojąc się zostać bez dachu nad głową, biorą pierwsze lepsze mieszkanie, jakie się trafia, ale wprost trudno pojąć, jak może Magistrat takie nadużycia tolerować. Nie wchodzimy już w ocenę stanowiska, oraz sposobów, jakich używał, Fraenkel aby zapewnić sobie bezkarność ale musimy wyrazić zdumienie, że dotychczas jeszcze nie nastąpiła interwencya władz miejskich, a także sądu; bo wynajęcie mieszkania w domu nowym bez koncesyi, jest przestępstwem karnem i podlega kompetencyi prokuratoryi państwa. Gdyby jednak prokuratorya okazała się pobłażliwą, władze miejskie nie mają żadnego pretekstu do dalszej bierności. Prawo musi być równe dla wszystkich, a władza, która ustaw nie przestrzega, staje się współwinną w przestępstwie. Przypuszczamy zatem, że magistrat nie będzie się dłużej krępował tem, że p. Fraenkel jest Żydem, i że ma może jakieś zasługi wyborcze w teraźniejszej większości liberalnej w radzie i wystąpi przeciwko niemu z całą surowością prawa, co jest jego elementarnym obowiązkiem.

Nabożeństwo żałobne. Dzisiaj, we czwartek, w kościele św. Anny odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Juliusza Jejdego, b. współpracownika „Głosu Narodu“ i artysty teatru miejskiego. W nabożeństwie wzięła udział rodzina i koło przyjaciół zmarłego.

Wycieczka w Tatry, urządzona staraniem akademickiego Klubu turystycznego odbędzie się w Zielone Święta, w dniach od 29 maja do 1 czerwca b. r. W programie: Morskie Oko przez Zawrat, z powrotem przez wrota Chałubińskiego.

Wyjazd koleją z Krakowa nastąpi w sobotę 29 maja o godzinie 9 wieczór z głównego dworca, powrót we wtorek o godzinie 11 wieczór. Koszta podróży koleją tam i napowrót wynoszą 5 kor. 20 hal. W wycieczce brać mogą udział także osoby nie będące członkami Klubu, a to akademicy za opłatą 1 kor. 50 hal. — nieakademicy 3 kor.

Biurokratyzm czy lekceważenie. Od przeszło pół roku zwracamy się do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, aby w redakcyi naszej zmieniła system słuchawek przy telefonie w tak zwany „hełm“ — to jest słuchawki, osadzone stale na przyrządzie do wdziewania na głowę. Urgensa nasze pisemne z 1/10 1908, 3/10 08, 2/5 09 skierowane do dyrekcyi we Lwowie, a ponadto kilkakrotnie ustne do zarządu poczty i telegrafu w Krakowie, żadnego nie odniosły skutku. Dla nas urządzenie — jakiego żądamy — jest kwestyą palącą i pierwszorzędnej wagi, gdyż notowania dłuższej rozmowy telefonicznej, zwłaszcza na linii międzymiastowej, jest w dzisiejszych warunkach niesłychane utrudnienie, bo obie ręce zajęte są słuchawkami. Nie pojmujemy, czemu z powodu tak drobnej poprawki odnosić się musimy aż do lwowskiej dyrekcyi, gdyż krakowska jest w tym wypadku niekompetentną. W każdym zaś razie trudno nam zrozumieć, że na taki drobiazg musimy czekać całe lata...

Towarzystwo im. Piotra Skargi. Otrzymujemy następujący komunikat: Jak wiadomo, zawiązało się przed paru miesiącami Towarzystwo im. Piotra Skargi z siedzibą Zarządu we Lwowie.

Celem Towarzystwa jest popieranie polskiego piśmiennictwa katolickiego zapomocą pism, broszur, odczytów i t. p. Członkiem Tow. może być każdy, kogo Zarząd przyjmie. Dla rozpowszechnienia Tow. oznaczono wkładkę miesięczną członka zwyczajnego tylko na 6 halerzy. Członkowie wspierający płacą 2 kor. rocznie.

I w Krakowie powstała już w szerszych kołach publiczności chęć zawiązania filii Tow. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz komitetu organizacyjnego J. Gancarczyk, Zwierzyniecka 11.

Walne zebranie konstytuujące Koła męskiego odbędzie się we czwartek dnia 20 bm. o g. 4 popoł. w lokalu Czytelni katolickiej polskiej, Sienna 5.

W Polskim Związku niewiast katolickich (Pałac Spiski I p., Czytelnia), odbędzie się dn. 15 maja o godz. 4 ostatnie sobotnie zebranie przed wakacyami, na którem p. Marya Woźniakowska odczyta artykuł, tłomaczony z niemieckiego, O. Meschler'a T. J. p. t.: „Apostolstwo świeckie".

Goście mile widziani.

Bandytyzm w „Drobnerionie". Wczoraj około godz. 11 wieczór przybył do kawiarni Drobnera na plantach p. K. K., artysta-malarz z Królestwa, w towarzystwie swego znajomego p. M. Podobno — notujemy i tę wersyę, aby nas p. Drobner nie posądził o uprzedzenie do jego osoby — p. K. był podniecony alkoholem i miał się nawet zachowywać niestosownie, — tak, że p. Drobner zmuszony był go z tego powodu usunąć z lokalu.

Lecz w jaki sposób urządził to właściciel „Drobnerionu"?

Oto, zamiast odpowiedzi, protokół Towarzystwa ratunkowego:

„Dzisiejszej nocy o godz. 11·45 zgłosił się na Pogotowie ratunkowe w towarzystwie swego kolegi artysta-malarz p. K., prosząc o opatrzenie rany tłuczonej długości jednego centymetra na wardze górnej, oraz licznych drobniejszych kontuzyi. Nie zdołano na razie skonstatować, czy pacyent nie odniósł także wewnętrznych obrażeń. Jako powód podał towarzysz pacyenta nieludzkie pobicie p. K. przez kelnerów w kawiarni D r o b n e r a".

Prawie identycznym jest protokół spisany po zajściu w dyrekcyi policyi, według którego p. K., niezadowolony z obsługi jednego z kelnerów i obrażany przezeń słownie, udał się z zażaleniem do kuchni do gospodarza, a gdy tutaj powtórnie przez kelnerów obrażony rzucił pod ich adresem słówko „idyoty", oburzeni garsoni rzucili się nań tłumnie, pobili go dotkliwie i wypchnęli na ulicę. P. Drobner w protokole tym podaje na swe usprawiedliwienie, że obaj panowie przyszli do lokalu w kapeluszach na głowie, podczas koncertu zachowywali się zbyt głośno i krzyczeli?!

Oto nagi fakt, ale dodamy jeszcze dla wyjaśnienia również „ciekawe" zajście w kawiarni Drobnera które miało miejsce zaledwie przed 2 dniami.

Przy jednym ze stolików usiadło czterech akademików, z których jednego, p. W. obraził bez powodu kelner. Pan W. zażądał wobec tego od właściciela, aby do usługi przy tym stoliku przeznaczył innego kelnera, a gdy gospodarz tego nie uczynił, opuścił wraz z towarzystwem lokal.

W parę godzin później — kelnerzy Drobnera spotkawszy to samo towarzystwo przy ulicy Grodzkiej, — rzucili się na akademików i dotkliwie ich pobili, a zwłaszcza p. W. Miała to być zemsta, za manifestacyjne opuszczenie lokalu...

W końcu dodajemy, że sam właściciel p. Drobner zasadniczo, w najjaskrawszych nawet wypadkach nadużyć służby z a w s z e jej trzyma stronę, lekceważąc gości, z których przecież żyje, — wogóle zaś wiadomo, że służba w „Drobnerionie" nie odpowiada najskromniejszym nawet wymogom grzeczności i przyzwoitości, co widocznie odpowiada intencyom gospodarza...

Z Eleuteryi. Odczyt p. Włodzimierza Żuławskiego p. t.: „Panteizm dawnych Słowian", odłożony z powodu uroczystości 3-cio majowych, odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. wieczór w lokalu Towarzystwa (Zwierzyniecka, l. 9, parter). Wstęp 10 hal.

Po wykładzie zasięgnąć będzie można u sekretarza informacyi o wycieczce do Czerny dn. 23 b. m.

Od p. Dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze! W imię ścisłości dziennikarskiej zwracam się z uprzejmą prośbą o sprostowanie następujących mylnych informacyj, zamieszczonych o Zebraniu Koła Pań Straży pol. (Nr. 198 „Głosu Narodu"). 1) Wniosek o założeniu Ligi spożywczej, postawiłam nie ja, ale p. Żuk-Skarszewska i prof. Zakrzewska. Skoro zaś wyszedł od członków Wydziału, nie miał na celu zakładania Ligi poza Strażą, ale w jej łonie. 2) Interesuję się Ligami spożywczyń czy spożywców, czego dowodem, że mówiłam o nich przed dwoma laty w Warszawie, w odczycie publicznym, w sali Techników oraz w Krakowie w sali Eleuteryi. W Warszawie Liga spożywców została założoną. 3) Na niedzielnem posiedzeniu „Straży" wniosek nie upadł, lecz przekazany został Wydziałowi i wnioskodawczyniom. Do zajęcia się tą sprawą zostałam zaproszoną. 4) Cięta odprawa p. Balickiego zakończona była nieparlamentarnym przymiotnikiem, który na żądanie przewodniczącego odwołać musiał.

Racz WPanie Redaktorze przyjąć wyrazy poważania. *Dr. Z. D. Golińska.*

Solidarność żydowska i władze miejskie. Z powodu notatki pod tym tytułem przez nas w kronice zamieszczonej — otrzymujemy od p. Leona Piątkowskiego, właściciela cukierni — następujące pismo:

Szanowna Redakcya pozwoli mi dać pewne rzeczowe objaśnienie, w sprawie otworzyć się mającej przezemnie cukierni letniej na plantach, u wylotu ulicy Sławkowskiej.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że „sprawę budowy letniej cukierni na plantach, koło wylotu ulicy Slawskowskiej, odesłała komisya do k o m i t e t u plantacyjno-gospodarczego, celem zbadania tej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków."

O ile mi wiadomo, Magistrat uchwalił oddanie mi kawałka plant pod budowę cukierni letniej, a prawie wszyscy członkowie komisyi plantacyjnej są dla sprawy mojej jaknajprzychylniej usposobieni, czego zresztą dano dowód przez odesłanie jej do k o m i t e t u g o s p o d a r c z e g o, złożonego z 4 członków, wybranych właśnie z łona komisyi plantacyjnej.

Czy p. radca Judkiewicz jest przeciwny sprawie mojej, tego nie wiem, lecz o tem dowiaduję się właśnie z Szanownego „Głosu Narodu" i sądzę, że dobrej mojej sprawie żadne uboczne względy jednostek stać nie powinny na przeszkodzie i nie będą. Z głębokiem poważaniem

Leon Piątkowski.

Z teatru ludowego komunikują nam: W dniu dzisiejszym, aby uczynić zadość licznym życzeniom, ukaże się na scenie ludowego teatru operetka „Figle wiosenne" Straussa. W przedstawieniu bierze udział cały personal, oraz nowo utworzone chóry. „Figle wiosenne" dane będą 4 razy z rzędu.

Ponadto komunikuje nam dyrekcya, że w najbliższych dniach wystąpi diva operetkowa p. Jadwiga Brzozowska, artystka teatru lwowskiego, odznaczająca się talentem i urodą, a zaangażowana na tutejszą scenę ludową.

„Czytelnia dla kobiet" w szeregu zainicyowanych przez się kulturalno-towarzyskich zabaw dla młodzieży, a cieszących się liczną frekwencyą, urządza w najbliższym czasie wieczór, poświęcony wyłącznie czci Władysława L. Anczyca, poety, wychowawcy i dramaturga, który młodzież i lud nad wszystko ukochawszy, uważając te dwie warstwy jako fundament przyszłego odrodzenia narodowego, dał im to — co mógł im dać z siebie najlepszego: całe swoje serce i znakomity talent.

Niespodzianki gwiazdkowe, wiązania imieninowe, podarki od najbliższych ofiarowywane przed laty — i teraz, młodemu pokoleniu naszemu, a czytane z entuzyazmem przez starszych i młodszych, wszystkie one noszą zasłużone a szeroko spopularyzowane imię Władyława L. Anczyca i wszystkie są wyrazem szlachetnych intencyi autora: kształcą i bawią zarazem, budzą wyobraźnię, ciekawość chwalebną, chęć do pracy i badań naukowych. Nadto Anczyc jako autor „Kościuszki pod Racławicami", choć go słusznie wdzięczny lud „swoim" nazywa, jak niegdyś wodza racławickiego, jest własnością wszystkich — maluczkich i oświeconych, młodych i starych: bo czyż jest jaka druga sztuka w repertuarze teatru polskiego, tej popularności co „Kościuszko"?—do której pielgrzymowanoby z blizka i z daleka, którą radziby rodzice choć raz w życiu dzieciom swym pokazać — na której dzieci widzą rodziców swych płaczących z rozrzewnienia.

Program wieczorku ogłoszonym będzie w dniach najbliższych. Po bilety wstępu w cenie 50 hal. dla młodzieży, a dla dorosłych 1 korona, zgłaszać się już można teraz: „Czytelnia kobiet," Rynek główny l. 32, od godziny 5 popołudniu do 9 wieczór.

W komitecie festynowym, mającym się odbyć w dniu 6 czerwca br. w parku Dra Jordana na dochód „Przytuliska i Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego r. 1863/4" przyjęły udział panie: Federowiczowa Janowa, Chylińska Michałowa, Borzęcka Eugeniuszowa, Bogdańska Marya, Chwalibogowska Witoldowa, Czaputowiczowa Helena, Dąbrowska Mieczysławowa, Dembowska Mieczysławowa, Filochowska Hipolitowa, Gólska Stanisławowa, Grodyńska Józefowa, Gustawska Zofia, Hoesickowa Ferdynandowa, Hajdukiewiczowa Maryanowa, Hupkowa Marya, Jakubowska Faustyna, Jaworska Walerowa, Korczyńska Edwardowa, Korczyńska Ludomiłowa, Kurowska Jadwiga, Krzyżanowska Stanisławowa, Kwiatkowska Stanisławowa, Merunowiczowa Włodzimierzowa, hr. Mieroszowska Janowa, Michalska Marya, Melińska Fryderykowa, Niewiarowska Władysławowa, Nenecskowa Amanda, Pniewska Stanisławowa, Pożniakowa Władysławowa, Śliwińska Michałowa, Smolarska Kazimierzowa, Starzewska Tadeuszowa, Szarska Henrykowa, Turska Władysławowa, Twarożyna Feliksowa i Zieleniewska Leonowa.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Kazimierza Rozwadowskiego rodzina Michników złożyła kwotę 60 kor. na „Straż Polską".

III match footballowy. W niedzielę dnia 16 b. m. urządza sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego match footballowy na Błoniach między krakowską drużyną „Wisłą" a katowickim klubem sportowym „Kattowitz". — Match ten proponowanym był na ubiegłą niedzielę, ale z powodu nieustannej niepogody i grożącej powodzi, musiał być odwołanym. Zawody niedzielne wzbudzą niezawodnie wielkie zainteresowanie wśród zwolenników footballu z tego względu, że siły obu drużyn są znacznie rożne, gdyż młodociani zapaśnicy „Wisła" stawią tym razem czoło starszym przeciwnikom z Katowic. — Skład drużyny jest następujący: bramkarz — p. Pietsek, obrona — pp. Karwath i Helbig, pomoc — pp. Hein, Kosubek i Przyrowski, atak zaś — pp. Schmal, I. Schmekel, Sollorz, Kałuza i Friebe. — Początek matchu punktualnie o godz. 5 popoł.

Akademicki Związek sportowy w Krakowie, odbędzie dnia 15 bm. o godz. 5 popoł. w gmachu Coll. Novi zebranie, w celu zaznajomienia szerszego ogółu z celami Towarzystwa. Na porządku dziennym wybór prezydyum, oraz omówienie najbliższej wspólnej wycieczki.

Ankieta węglowa. Jutro o godzinie 10 rano w Magistracie krakowskim odbędzie się ankieta węglowa, złożona z 8 znawców, dalej z posłów i właścicieli kopalń. Przewodniczyć będzie radca Wydziału krajowego Jahl. Ankieta zostala urządzona z powodu uchwalenia przez Sejm kraj. rezolucyi komisyi górniczej, domagającej się zwołania specyalnej ankiety dla ustalenia programu akcyi, jaką kraj w sprawie węglowej powinienby podjąć. Ankieta podzieloną będzie na grupę znawców, posłów i kół interesowanych.

Z Kraju.

3. Maj w Przegorzałach. Dnia 9 bm. odbył się w Przegorzałach pod Krakowem uroczysty obchód rocznicy 3 Maja. W sali pp. Sataleckich zgromadzili się liczni mieszkańcy gminy, inteligencya i dziatwa szkolna. Na program złożyły się: Słowo wstępne, wypowiedziane przez X. Wł. Jankiewicza T. J., odczyt wygłoszony przez prof. Dra Czermaka, deklamacye oraz śpiewy narodowe, wykonane przez dziatwę szkolną.

Obecni opuszczali salę pod głębokiem wrażeniem tej patryotycznej uroczystości.

Z Tenczynka piszą nam: W dniu 3 Maja, w czasie obchodu Konstytucyi, staraniem miejscowego proboszcza urządzonego, żołnierz 13 p. p., niejaki Wroński, widocznie pijany, wpadł z dobytym bagnetem w ręku do lokalu prywatnego, w którym obchodzono tę uroczystość, i grożąc „w imieniu najjaśniejszego pana" każdemu z uczestników przebiciem bagnetem, wywołał wśród zgromadzonych popłoch.

Na wezwanie proboszcza miejscowego, by Wroński natychmiast wyszedł z lokalu, pijany żołnierz odpowiedział dobyciem bagnetu. Zaznaczyć należy, że władze bezpieczeństwa publicznego, wezwane do interwencyi w czasie tego zajścia, zachowywały się zupełnie biernie.

Wypadałoby, aby komenda wojskowa bliżej tę sprawę zbadała i winnego pociągnęła do surowej odpowiedzialności. *A. By.*

3-ci Maj w Niepołomicach. (Kor. wł.). Wiekopomną pamiątkę Konstytucyi 3-go Maja obchodziło nasze miasteczko uroczyście 2 b. m. — Uroczystość rozpoczęła się wczas z rana pobudką muzyki tutejszej ochotniczej Straży pożarnej — poczem o godzinie 9 wyruszył pochód do kościoła parafialnego na Mszę św., po której X. Graczyński wypowiedział podniosłe kazanie okolicznościowe.

Popołudniu w sali „Sokoła" wygłosili pp. Grzorzułka i Ziemba treściwe odczyty. Wreszcie udali się zgromadzeni na poblizki kopiec grunwaldzki, gdzie przemówił p. Buś, a wyłożywszy historyę, cel i znaczenie Konstytucyi 3-go Maja, wzywał do zgody, jedności, a w szczególności do pracy nad ludem.

Również pięknie przemówił włościanin z Baryczowa p. Trzos; zachęcając do wytrwałości i pracy pod sztandarem religijnym i narodowym. Odśpiewaniem pieśni narodowych i oświetleniem kopca, zakończyła się ta pamiętna uroczystość.

Nowy Targ. (Kor. wł.). W i e c z o r e k n a p o m n i k D u r s k i e g o. 9 b. m. urządził „Sokół" na dochód budowy pomnika śp. A. Durskiego uroczysty wieczór gimnastyczny. Słowo wstępne wygłosił p. Wład. Janikowski, prezes „Sokoła" lwowskiego. Następnie odbył się szereg ćwiczeń żerdziami, na koniu, drążku i poręczkach, przyczem brali udział oprócz druhów „Sokoła" uczniowie gimnazyalni, uczenice, tudzież oddziały małych dziewcząt i chłopców. Wszystkie ćwiczenia wypadły bardzo udatnie, do czego przyczynili się szczególnie dziarscy druhowie i druchny z Zakopanego, ze swoim naczelnikiem Haukiem. Wielki efekt wzbudziły ćwiczenia dziewcząt serpentynami, jak również taniec góralski, układu naczelnika „Sokoła" nowotarskiego S. Połomskiego. Sala była wypełniona po brzegi, dochód ze wstępów przyniósł 202 kor. 56 hal. Po wieczorku odbyła się wieczornica, w czasie której podejmowano gości zakopiańskich.

Łącko. (Kor. wł.) Jeszcze ludność nie ochłonęła po klęsce zeszłorocznej powodzi, a tu nowa klęska spada na tutejszą ludność. Trzydniowy, bez przestanku padający deszcz, sprowadził już wylewy. Dunajec wezbrany p o z a b i e r a ł m a s ę n a j l e p s z y c h p ó l. Dopływy jego pozalewały wsie, część Łącka i Łączki-Maszkowice, które smutny obraz przedstawiają. Nadmiar wody zrujnował świeżo uprawione pola, zniszczył zasiewy, zabrał ziemię i uprawę ze wszystkich stoków górskich. Doliny zarzucił kamieniem i szutrem, co wszystko przyprowadza do rozpaczy biedną ludność górską! W tych okolicach nie możemy się doprosić ani regulacyi Dunajca w Czerncu, Łącku i Łączkach, ani postanowionej już przed 10 laty regulacyi rzeki Łącko (Czarnowoda), ani przyspieszenia regulacyi potoku w Maszkowicach, ani jakichkolwiek prac na drogach gminnych, tak, że czujemy się tu w tym zakątku górskim zupełnie pozbawionymi opieki władz. Na dobitek poczyna do chat chłopskich zaglądać głód; również dotkliwie daje się odczuwać brak paszy dla bydła, którego niema jeszcze poco wypędzać z obory na pastwisko.

Nowy Sącz. (K. wł.). 3 M a j a. Towarzystwo Szkoły ludowej z współudziałem „Sokoła" i cechów, urządziło tu w niedzielę ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja uroczystość narodową. Rano o godzinie 6 pobudka „Harmonii" po ulicach miasta rozpoczęła uroczystość. Domy w rynku, ulicy Jagiellońskiej były wspaniale udekorowane dywanami, kwiatami i flagami o barwach narodowych. Na oknach zaś widniały kartki na dar narodowy 3 Maja. O g. 9 rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił podniosłe kazanie X. inf. Dr Góralik.

Po nabożeństwie wszyscy ruszyli w pochodzie wraz z banderyą włościan do parku miejskiego, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza wygłosił mowę prof. gimn. p. Opatrny.

W y b o r y d o R a d y m i e j s k i e j. Po zniesieniu przez namiestnictwo odbytych tu w dn. 16, 19 i 20 grudnia 1907 r. wyborów połowy członków Rady miasta, wyłożone już zostały nowe listy wyborcze, według których jest w III kole wyborczem 2708 głosujących, w II kole 218, zaś w I kole 222 wyborców. Wybory mają się odbyć w czerwcu br. Zapowiada się tu zacięta walka wyborcza między stronnictwami. Na wczoraj 10 b. m. o g. 7 wieczorem zwołał Związek właścicieli realności tut. zgromadzenie przedwyborcze w swym lokalu.

Tarnów. (Kor. wł.) R a d a m i e j s k a. — W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem burmistrz Dr Tertil zdawał sprawę ze swego pobytu w Wiedniu w sprawie przyspieszenia przedłożenia ustawy wodociągowej do sankcyi monarszej.

Następnie przystąpiono do sprawy gazowni. Jak bowiem wiadomo, tutujsza gazownia jest w posiadaniu trzech właścicieli, pomiędzy nimi 2 Żydów. Ponieważ atoli miasto buduje obecnie elektrownię, a wobec kontraktu z gazownią tego w mieście uczynić jej nie wolno, przeto postanowiono połowę gazowni zakupić od p. Skrzypca. Rada miejska po 3 godzinnej dyskusyi i na usilne poparcie Dra Schützera ofertę przyjęła.

B a n k r u c t w a. W ostatnich czasach bankructwa firm żydowskich mnożą się jak grzyby po deszczu. W ostatnim tygodniu zgłosili upadłość: Margulies i Hirsch, sklep towarów żelaznych, Wachstzerr, Korzenny i Spiro, skład papieru, wszyscy na kilkaset tysięcy koron.

Z „S o k o ł a". Na rozpisany konkurs na naczelnika gimnastyki w tut. „Sokole" podało się kilkunastu kandydatów, z pomiędzy których wydział na posiedzeniu w dniu 5 bm. wybrał Jędrzeja Długopolskiego, b. nauczyciela gimnastyki w „Sokole" krakowskim.

Szalowa. (Kor. wł.). W dniu 2 maja obchodziliśmy potrójną uroczystość: święto „Królowej Korony Polskiej," święto patronalne „Związku kat.-społecznego" i obchód Konstytucyi 3-go Maja.

Ludność tutejszej parafii pod względem narodowym uświadomiona, wzięła nader liczny w niej udział. Szczególnie wyróżniały się swym strojem i dzielną postawą drużyny kosynierów, Straży ochotniczej miejscowej, dalej chór dziewcząt w narodowych strojach, a wreszcie młodzież szkolna pod kierownictwem grona nauczycielskiego. Po nabożeństwie majowem, wśród dźwięków muzyki i śpiewów patryotycznych, ruszył cały ten tłum zebranych główną drogą przez wieś do kaplicy dworskiej, gdzie chór pod umiejętnem kierownictwem p. Mar. Marynowskiego odśpiewał szereg pieśni patryotycznych, poczem wrócono do budynku szkolnego. W sali po brzegi zapełnionej ludem wiejskim, wśród którego nie zabrakło przedstawicieli okolicznej inteligencyi, przemówił w podniosłych a rzewnych słowach X. dziekan N i e p o k ó j, tłómacząc znaczenie potrójnej uroczystości. Odczyt o Konstytucyi 3-go Maja wygłosił p. Ś m i e t a n a, absolwent filozofii. Dobre wrażenie sprawiła deklamacya i śpiew dzieci szkolnych.

Uroczystość zakończyły piękne żywe obrazy. Podczas całej uroczystości rozbrzmiewały salwy moździerzowe i przygrywała miejscowa orkiestra.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Zgromadzenie delegatów „Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego" odbędzie się we Lwowie w dniach 27 i 28 maja ze statutowym porządkiem dziennym.

Kurs pisarski otwartym zostanie przy Wydziale krajowym z dniem 2 sierpnia b. r. Starający się o przyjęcie, mają wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne dokumenty (metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia, ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 25 czerwca b. r.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Nowy przywódca syonistów. Prezesem galicyjsko-syonistycznego Komitetu Centralnego wybrany został w miejsce p. Braudego, p. Adolf Stand, poseł do Rady państwa i dziennikarz.

Nareszcie! „Ostrawski Dennik" donosi, że we czwartek na posiedzeniu Rady skolnej okręgowej we Frydku, postanowiono p r z e j ą ć na e t a t g m i n y s z k o ł ę p o l s k ą w P o l s k i e j O s t r a w i e. Pogodzili się więc panowie Czesi w Polskiej Ostrawie z twardą koniecznością.

Włości rentowe. Komisya włości rentowych odbyła onegdaj pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego posiedzenie i przyznała nowych 59 pożyczek na sumę łączną 457.875 koron. — Ogółem udzieliła komisya dotychczas 549 pożyczek na sumę 4,510.075 koron, a ponieważ Sejm zawotował na ten cel 5 milionów, więc pozostaje do dyspozycyi już tylko 489.925 kor.

Organizacya Ukrainek. Dnia 9 bm. zawiązało się we Lwowie nowe Towarzystwo „ukraińskich" kobiet „Żinocza hromada", którego celem statutowym ma być oświatowa, ekonomiczna i towarzyska organizacya ukraińskich kobiet. Towarzystwo ma starać się o oświatę kobiet przez odczyty, narady, zgromadzenia, biblioteki, czytelnie, przedstawienia teatralne i koncerty; ma wydawać czasopisma; zakładać ochronki dla dzieci, przytuliska dla sług, kolonie wakacyjne, bursy dla młodzieży, bursy dla analfabetów i tanie kuchnie; zakładać i prowadzić pracownie przedmiotów, wchodzących w zakres pracy kobiet, zakładać spółki, szkoły i kursy z zakresu gospodarki kobiecej, popierać przemysł domowy i urządzać wystawy robót kobiecych i domowego przemysłu, nieść materyalną i moralną pomoc swoim członkom na wypadek choroby i bezrobocia; wreszcie ma zakładać filie i kółka po miastach i wsiach Galicyi.

Wyrafinowane oszustwo. Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padła niejaka p. Malkowska z Tarnopola. Przybyła ona w listopadzie r. z. do Lwowa, celem ulokowania sumę 10.000 kor. na hipotekę. Za poradą biura „Merkury" ogłosiła w dzienniku odpowiedni inserat. Niebawem zgłosił się w biurze „Merkury" niejaki Bielski, ogrodnik miejski, rezydent kamienicy prof. Motylewskiego, bawiącego podówczas w Bernie i przedstawił się jako prof. Motylewski. Właściciel biura dał wiarę jego słowom, zwłaszcza, że Bielski przedłożył mu rozmaite papiery prof. Motylewskiego, jak fasye podatkowe itp. Od tej chwili sprawa poszła gładko. P. Malkowska wypłaciła Bielskiemu u notaryusza Zawadzkiego, przed którym właściciel biura „Merkury" w dobrej wierze oświadczył, że zna osobiście pożyczającego, owych 10.000 koron, a całą pretensyę wierzycielki zaintabulowano na kamienicę prof. Motylewskiego.

I zapewne nie prędko byłaby wyszła cała sprawa na jaw, gdyby nie przypadek. Oto jeden z krewnych prof. Motylewskiego, bawiąc w tabuli, zaglądnął przez ciekawość do wyciągu tabularnego kamienicy prof. Motylewskiego. Ku swemu zdziwieniu znalazł tam obciążenie na 10.000 koron z czasów, kiedy dr. Motylewskiego wogóle nie było we Lwowie, co go bardzo zdziwiło. Zwrócił się tedy do dra Motylewskiego do Berna z zapytaniem, skąd się wzięło to obciążenie kamienicy i na jaki cel potrzebował pieniędzy. Dr. Motylewski, otrzymawszy ten list, był ogromnie zdziwiony i odpowiedział natychmiast, że albo zachodzi pomyłka, albo oszustwo i polecił kuzynowi, by w jego imieniu zwrócił się do jego doradcy prawnego, adw. dra Szeligi i prosił go, aby sprawę tę zbadał. Dr. Szeliga, skonstatowawszy, że intabulacya nastąpiła na podstawie skryptu dłużnego, sporządzonego przez notaryusza Zawadzkiego na podstawie potwierdzenia identyczności osoby przez p. Wojtowicza, udał się do notaryusza Zawadzkiego z żądaniem wyjaśnienia całej sprawy.

Bielski udawał zrazu, że o całej sprawie nic nie wie, następnie jednak przyparty do muru zeznał na policyi, że oszustwa dokonał niejaki Walaszek, uczyniwszy się podobnym do niego, przez odpowiednie ucharakteryzowanie się. Mimo tych wykrętów, Bielskiego aresztowano, jak nie mniej owego Walaszka, bawiącego w tym czasie na Śląsku. Po sprowadzeniu go jednak do Lwowa okazało się, że wszystkie zeznania Bielskiego są kłamstwem, wobec czego Walaszka natychmiast uwolniono. Bielski zaś oprócz procesu o oszustwo, będzie miał jeszcze proces o oszczerstwo.

Ze świata.

Germanizacya Bukowiny. Hakatystyczne pisma berlińskie zamieszczając sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia „Związku chrześcijańskich Niemców", podnoszą z zadowoleniem, że germanizacya Bukowiny postępuje bardzo pięknie i pomyślnie. W ostatnich czasach założył „Bund" cały szereg prywatnych niemieckich szkół i przez założenie wielkiego kupieckiego domu i instytutów finansowych, wzmocnił bardzo pomyślnie żywioł niemiecki pod względem ekonomicznym. Niemniej z radością podnoszą wszechniemieckie pisma powstanie nowego organu niemieckiego „Bukowiner Bote". Wzywając Niemców cesarstwa, ażeby finansowo zasilali „Bund" bukowiński, wyrażają te pisma nadzieję, że wobec systemu politycznego, jaki dziś w Austryi panuje, uda się Niemcom bukowińskim uczynić poważny krok na polu germanizacyi Bukowiny, która jest wdzięcznym terenem kultury niemieckiej!

Galicyjscy starorusini w Moskwie. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Gogola wyjechała do Moskwy w imieniu galicyjskich i bukowińskich starorusinów deputacya pod przewodnictwem Dra Dudykiewicza, jako prezesa „Narodnego Sowieta". W skład deputacyi weszli najgorętsi zwolennicy Dra Dudykiewicza i jego moskalofilskiej polityki.

Deputacya otrzymała zupełnie wolne bilety jazdy koleją od granicy (Radziwiłłowa) i napowrót, oraz bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie przez cały czas pobytu w Moskwie — pewnie, że nie za darmo. Wybitniejsi członkowie tej deputacyi, a biorący udział w nowym kursie polityki, mają po skończonej uroczystości udać się pod przewodnictwem Dra Dudykiewicza do Petersburga, aby wziąć udział w naradach zwolenników odłączenia Chełmszczyzny — a nawet poczynić u sfer decydujących oficyalne kroki celem przyspieszenia odłączenia.

Śpiewnik socyalistyczny przed parlamentem. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu pruskiego przemawiał dyrektor ministeryalny Schwartzkopff, a zwalczając zarzuty socyalistów co do wychowania młodzieży, uderzył na ich brak patryotyzmu i na dowód zacytował ze „Śpiewnika dla młodzieży niemieckiej" jedną strofkę z pieśni „Das alte Lied, das schöne Lied, das Lied von der deutschen Treue"... Otóż ta zwrotka opiewa tak:

„Und treu ist der Hund,
Man lenkt ihn ohne Zügel,
Und schlägt man ihm den Rücken wund,
So leckt er ab dir Prügel.
Und wird er auch zuweilen wild,
So kriecht er stets aufs Neue
O Hund! Du praechtig Titelbild
Für Lied von deutscher Treue".

Rozumiemy, że wiersz ten obrażać musi uczucia niemieckie i pojmujemy oburzenie, jakie odczytanie go wywołało w sejmie. Niemniej przeto trzeba przyznać, że autor tego wiersza jest świetnym obserwatorem i prawdziwie głębokim satyrykiem. Jedno, co możnaby mu zarzucić — to zbytnią szczerość i otwartość.

Zdjęcia fotograficzne na dnie morza. Zdjęcia fotograficzne różnorodnie i malowniczo nieraz ukształtowanego dna morskiego, — doprowadzono w ostatnich czasach niemal do doskonałości. Do tej pory zdejmowano obrazy życia podwodnego, fotografując je z powierzchni morza, przy pomocy specyalnych aparatów świetlnych. Obecnie znany amerykański uczony i profesor zoologii na uniwersytecie w Michigan, tak daleko udoskonalił zastosowywanie fotografii dla celów naukowych, że teraz można już robić dokładne zdjęcia, nie — jak dawniej — z powierzchni morza, lecz wśród niedostępnych nawet dotychczas głębin oceanu. Co do swej nowej metody fotografowania zwierząt morskich w ich naturalnem środowisku, podaje on bliższe szczegóły w naukowem piśmie waszyngtońskiem „Bulletin of the bureau of fisheries". Postępowanie jest bardzo proste. Polega ono na tem, że na dnie morskiem ustawia się aparat fotograficzny, a zdjęć dokonywa fotograf w ubraniu, używanem powszechnie przez nurków. Trudności przedstawia tylko ruch wody, gdyż każde wstrząśnienie, każde zmącenie wody odbija się dotkliwie na kliszy. Także oświetlenie fotografowanej przestrzeni wymaga wiele przezorności i wprawy. Metoda Reigharda przedstawia dla badań świata podmorskiego niesłychaną doniosłość.

Roosewelt burmistrzem? W Nowym Jorku zawiązał się wpływowy komitet, który dąży do wybrania Roosewelta burmistrzem tego 3-milionowego miasta. Roosewelta uważają tam bowiem za jedynego, który może usunąć notoryczną korupcyę zarządu miasta, pozostającego obecnie w rękach żydowskiej kliki. Wybór burmistrza odbędzie się jeszcze w roku bieżącym.

We wnętrzu Afryki. Od połowy marca br. bawi w stolicy Abisynii ekspedycya pp. Pich-Biebera. Obaj podróżnicy austryaccy zwiedzili cały kraj Somalów i dotarli aż do miasta Dirch-Daua we wnętrzu Afryki, liczącego 10.000 mieszkańców. W Addis-Abeba zostali przyjęci przez cesarza Menelika z wyjątkową uprzejmością.

W angielskiej części wschodniej Afryki poluje obecnie b. prezydent Roosewelt na lwy, słonie i tygrysy. Upolował już 3 lwy i 2 lwice, a syn jego Kernut ubił także jednego lwa. — Roosewelt bawi w kraju plemienia Kikuju. Murzyni przyjmują go wszędzie uprzejmie, obdarzają go kozami, owcami i strusiami i towarzyszą mu w wyprawach.

Książęta z próżną kieszenią. Obaj następcy tronów bałkańskich znajdują się w wielkich kłopotach finansowych. Książę Daniło czarnogórski pojechał przeto do Petersburga, by wyprosić u cara przynajmniej marne 100.000 rubli, a książę Jerzy serbski żąda teraz od gabinetu serbskiego wypłaty miliona koron, grożąc, że w przeciwnym razie wywoła zamach stanu i sam obejmie rządy. Smutno to być bowiem księciem bałkańskim.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Baladyna" (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek. „Król".
Sobota. „Dzika kaczka" (występ. R. Żelazowskiego).
Niedziela o godz. 3 „Kopciuszek" (Ceny zniżone do połowy).
— O godzinie 7 „Dzika kaczka" (wyst. Żelazowskiego).
Poniedziałek. „Samson" (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Figle wiosenne".
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota. „Figle wiosenne".
Niedziela popołudniu o godzinie 4 „Ogniem i mieczem".
— wieczór o 7 „Figle wiosenne".

Komisya wybrana przez wydział Biura krajowego powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy dla przeprowadzenia delegatów na główne Zgromadzenie, otrzymawszy od kilku korporacyj zgłoszenia kandydatów, a z wielu stron zapytania co do osób kandydatów, podaje spis nazwisk kandydatów, których wybór byłby pożądany:

Ciało wyborcze A.

po 3 delegatów i 3 zastępców z grona pracodawców:

1. Ujejski Szreniawa Bron., wł. dóbr, Seweryuka.
2. Fedorowicz Bolesł., wł. dóbr, Bohatkowce.
3. Weissman Zawidowski Edward, wł. dóbr — Zawidowce.
4. Menzel Karol, wł. dóbr, Pawełcze.
5. Grigorcea Modest, wł. dóbr, Karapciu (Bukowina).
6. Dr Fedak Stefan, wł. dóbr, Lwów.

Z grona ubezpieczonych:

1. Balicki Józef, dyrektor dóbr, Okno.
2. Czapliński Piotr, zarz. dóbr, Wieczorki.
3. Galica Stanisław, kasyer dóbr, Poronin.
4. Jasiński Feliks, rządca ekonomiczny, Bełzec.
5. Kozaczek Józef, kasyer skarbu, Dębica.
6. Preiss Herman, zarządca dóbr, Sadogóra (Bukowina).

Ciało wyborcze B.

po 4 delegatów i 4 zastępców z grona pracodawców:

1. Michnik Jan, fabryka wyrob. cegielnian. — Bochnia.
2. Füllenbaum Filip, apteka pod Aniołem Stróżem, Czerniowce.
3. Schmeja Edmund, fabr. maszyn i odlew. żel., Biała.
4. Fontin Wenzel, wł. firmy Schmidt & Fontin, Czerniowce.
5. Dattner Maurycy, prezes Izby handl., Kraków.
6. Bogdanowicz Henryk, blacharstwo, Lwów.
7. Chmurski Anastazy, fabr. wód gazowych — Kraków.
8. Beiser Jakób, aptekarz, Lwów.

Z grona ubezpieczonych:

1. Obständer Izydor, buchalter, Biała.
2. Dzida Jan, buchalter, Biała.
3. Benedikt Józef, mag. farm., Czerniowce.
4. Cehak Józef, hutmistrz, Siersza.
5. Inglot Stanisław, starszy młynarz, Lwów.
6. Zawadowski Józef, sekr. „Petrolea", Lwów.
7. Holländer Wilhelm, dyr. raf. spir., Kozowa.
8. Stocker Algred, kierown. kopalni — Tustanowice.

Ciało wyborcze C.

po 3 delegatów i 3 zastępców z grona pracodawców:

1. Weinreb Marek, wł. handlu chmielu, Lwów.
2. Hecht Jakób, przemysłowiec, Czerniowce.
3. Jeleń Zygmunt, księgarz, Tarnów.
4. Załoziecki Roman, dyr. „Narod Torhowli" — Lwów.
5. Baltinester Berl jun., hand. Galant. — Czerniowce.
6. Rauch Edmund, wł. cegielni, Stanisławów.

Z grona ubezpieczonych:

1. Zimmer Edmund, magazynier, Lwów.
2. Weigl Adalar, kierow. składu Czerlańskiego, Lwów.
3. Sajewicz Emilian, star. rewid. kraj. Związku rewizyj. — Lwów.
4. Berger Gabryel, buchalter, Czerniowce.
5. Ossoliński Adalar, dyr. pow. kasy oszcz. — Bochnia.
6. Dr Baczyński Włodzimierz, dyr. kraj. Związku rewiz., Lwów.

Ciało wyborcze D.

po 5 delegatów i 5 zastępców z grona pracodawców:

1. Dr Stesłowicz Władysław, sekr. Izby hand., Lwów.
2. Dr Sołowij Tadeusz, adw. kraj., Lwów.
3. Mikucki Leon, inżynier, Lwów.
4. Dr Jakubowski Faustyn, adw. krajowy — Kraków.
5. Sikorski Wiktor, wł. biura techn., Krosno.
6. Soniewicki Adryan, notaryusz, Czerniowce.
7. Dr Fokschauer Maks, adwokat krajowy — Czerniowce.
8. Adamski Robert, notaryusz, Sambor.
9. Dr Haczewski Stanisław, adw., Kołomyja.
10. Dr Pohorecki Stanisław, adw., Tarnopol.

Z grona ubezpieczonych:

1. Dr Borysiewicz Wiktor, lekarz — Monasterzyska.
2. Moczulski Michał, kand. not., Lwów.
3. Gassauer Julian, kand. not, Czerniowce.
4. Górski Ludwik, zarz. druk. „Nowej Reformy", Kraków.
5. Kraemer Jakób, muzyk, Czerniowce.
6. Dr Obmiński Tadeusz, dyr. Muzeum, Lwów.
7. Radziszewski Franciszek, kand. not., Lwów.
8. Rosner Zygmunt, sekr. Związku turyst. — Kraków.
9. Wiśniewski Antoni, sekr. gminy, Mościska.
10. Fassnacht Edward Maryan, kand. not. — Lwów.

Wycieczka do zagłębia krakowskiego.

Dziś rano wycieczka krajowej komisyi przemysłowej do zagłębia krakowskiego wyruszyła o godzinie 7 minut 30 pod przewodnictwem marszałka krajowego z dworca kolejowego krakowskiego osobnym pociągiem i zajechała na tor przemysłowy firmy Zieleniewski. Tu przyjęli gości dyrektorowie Leon i Edmund Zieleniewscy i na wstępie objaśnili urządzenie fabryki, zaznaczając, że jako siłę motorową używa się nietylko siły elektrycznej, ale także ścieśnionego powietrza. Pawilon budowy mostów tutejszego oddziału fabryki jest tak wielki, jak połowa całego dawnego zakładu przy ul. Krowoderskiej. Goście obejrzeli fabrykę szczegółowo. Fabryka przedstawia się jako olbrzymia hala długości 126 metrów, szerokości 40 metrów i zajmuje przeszło 5.000 $m.^2$ powierzchni. Obecnie wykonuje fabryka konstrukcyę mostu na Prucie długości 230 metrów wagi 900.000 klg., dalej konstrukcyę mostu na Dniestrze w Haliczu długości 312 metrów wagi 720.000 klg. Jest jeszcze w robocie drugi most na Prut, w Śniatynie długości 230 metrów, dalej mosty dla kolei lokalnej Lwów-Stojanów. Fabryka zatrudnia 500 robotników i 22 urzędników. Okazano uczestnikom borowanie blach grubych 22·5 mm. żelaznych przy pomocy do 6 atmosfer zgęszczonego powietrza.

Z fabryki Zieleniewskiego udała się wycieczka do fabryki drutów i gwoździ braci Bauminger w Podgórzu. Gości oprowadzali właściciele. Fabryka założona w r. 1901 w Krakowie, przeniesiona została w r. 1908 do nowego obszernego zakładu na Grzegórzkach, umyślnie zbudowanego i zapewniającego dobre warunki dla produkcyi i robotników. Pracuje robotników 90.

O godzinie $^3/_4$9 wycieczka odjechała do Trzebini.

Przyjazd do Trzebini nastąpił o g. 10 rano. Wycieczkę powitał na dworcu Edward hr. Mycielski. Tu zwiedzono fabrykę armatur inż. K. Rudolphiego i Ski, założoną w r. 1903 jako spółka komandytowa przez inż. K. Rudolphiego, Edwarda Mycielskiego i Stanisława Czerwińskiego. Fabryka zatrudnia 100 robotników. Dalej zwiedzono I. galic. fabrykę impregnowania drzewa hr. Edwarda Mycielskiego i Ski, założoną w r. 1901 przez Andrzeja hr. Potockiego jako spółkę komandytową. Fabryka impregnuje progi kolejowe i drzewo kopalniane, dalej drzewo budulcowe i słupy telegraficzne i zatrudnia 500 robotników. Fabryka ma własne domy robotnicze. Wreszcie zwiedzono fabrykę tow. akc. zakładów hutniczych i górniczych, dawniej Dr Lowitscha i Spki. Jestto jedna z największych fabryk; zatrudnia 800 robotników. Przerabia rocznie 2 miliony cetn. metr. blendy cynkowej austryackiej, hiszpańskiej, zach.-austryackiej i galicyjskiej.

Po zwiedzeniu fabryk odbył się o g. 12 w poł. obiad wspólny w restauracyi kolejowej. Odjazd z Trzebini o godz. 1 m. 15 po południu do kopalni węgla w Sierszy. W Trzebini przyłączył się do wycieczki starosta z Chrzanowa, Rudzki.

Trzebinia. Po powrocie do Trzebini pociąg z uczestnikami wycieczki wyruszył do kopalni węgla w Jaworznie.

W Trzebini odłączył się od wycieczki marszałek kraj. Stan. hr. Badeni i pożegnawszy się z uczestnikami pojechał do Warszawy.

Siersza wodna. Po godz. 1 popoł. osobny pociąg przybył do Sierszy wodnej, gdzie się znajdują akc. zakłady górnicze. Kopalnię węgla otworzył tu Adam hr. Potocki, nabyło ją w r. 1908 tow. akc. Kopalnia eksploatuje trzy pokłady: Izabela, Adam i Artur. Produkcya obecna roczna 4,500.000 cetn. met., robotników zatrudnia 2.000. Gości powitał dyr. Antoni Schimitzeck z urzędnikami. Wobecności gości puszczono w ruch kopalnię. Ruszyły wózki z węglami, sortownia podjęła pracę, dzieląc węgiel na grubszy, drobniejszy i na miał i ładując węgiel do przygotowanych wagonów. Pociągi kopalniane ruszyły po torach kolejowych. Zwiedzono elektryczną halę maszynową. Kopalnia zaopatrzona jest w najnowsze aparaty. Na miejscu znajduje się sklep tow. spożywczego robotników, a w toku jest budowa łaźni. Zarząd kopalni ofiarował dla bursy młodzieży rękodzielniczej-handl. w Krakowie im. Andrzeja Potockiego, 2 wagony węgla na interwencyę sekretarza tow. burs instruktora Ostrowskiego.

W sprawie biblioteki Jagiellońskiej.

Z powodu dyskusyi na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 6 b. m. w sprawie Biblioteki Jagiellońskiej otrzymujemy następujące pismo od przewodniczącego Komitetu bibliotecznego Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Biblioteka Jagiellońska nie podlega władzom uniwersyteckim, lecz Namiestnictwu i Ministerstwu Wyznań i Oświaty, tak, że Uniwersytet nie może wpływać na jej stan bezpośrednio. Mimo to, dzięki zabiegom władz uniwersyteckich, udało się w ostatnich latach przeprowadzić w Bibliotece Jagiellońskiej wiele zmian na lepsze, a mianowicie wskutek przyłączenia gmachu Nowodworskiego i gorliwej i umiejętnej pracy Dyrekcyi Biblioteki pomieszczono znacznie lepiej zbiory, otwarto czytelnię, urządzoną w sposób odpowiadający obecnym wymaganiom, prócz tego zaś rozpoczęto prace nad sporządzeniem katalogu.

Nie podobna jednak zaprzeczyć, że dziś jeszcze odczuwa się w Bibliotece Jagiellońskiej bardzo poważne braki. Już w tym roku Senat Akademicki przedsięwziął starania o wydajne podwyższenie nader szczupłej dotacyi bibliotecznej, jakoteż o pomnożenie personalu służbowego, obecny bowiem nie może podołać ciągle wzrastającym potrzebom osób, korzystających z Biblioteki. Najważniejszą jednak i najpilniejszą sprawą jest uzyskanie nowego gmachu dla Biblioteki, któryby odpowiadał wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Pomijając już zupełne zaniedbanie budynków, w których obecnie mieści się Biblioteka — o czem może się przekonać naocznie każdy przechodzień ulicą św. Anny — należy stwierdzić, że najpierw były one zawsze dla Biblioteki nieodpowiednie, a powtóre, dziś są już stanowczo zaciasne, tak, że niepodobna ani we właściwy sposób porozmieszczać zbiorów, ani też rozszerzyć już obecnie zbyt szczupłej czytelni ogólnej. Wobec tego, że budujący się obecnie Instytut fizyczny wyklucza wszelką myśl rozszerzenia dzisiejszych budynków, potrzeba przeniesienia Biblioteki do nowego gmachu stała się nader naglącą. Toteż Uniwersytet rozpoczął już kroki o uzyskanie w najkrótszym czasie odpowiednich kredytów dla zbudowania nowego gmachu bibliotecznego, odpowiadającego wszystkim nowoczesnym wymaganiom techniki bibliotecznej i zabezpieczenia zbiorów, a wzniesionego w najbliższem sąsiedztwie Collegii novi.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że Uniwersytet i Dyrekcya Biblioteki od dłuższego już czasu zajmowały się pilnie poprawą naszych stosunków bibliotecznych, że pewną część swych postulatów już przeprowadziły, a prace nad osiągnięciem innych są w pełnym toku. Tembardziej przeto należy powitać ze szczerem zadowoleniem ostatnią uchwałę Rady miejskiej, można bowiem żywić nadzieję, że Rada miejska poprze swym wpływem nasze usiłowania i że wspólnemi siłami tem rychlej i pewniej uzyskamy zaspokojenie uzasadnionych a naglących potrzeb naszej prastarej Biblioteki.

Prof. Edward Janczewski m. p.

Zajścia w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Pomiędzy prezydyum Koła polskiego a prezydyum klubu Stronnictwa ludowego, a właściwie jego prezesem, posłem Stapińskim, przyszło do bardzo poważnego nieporozumienia, mogącego sprowadzić doniosłe, a nieobliczone następstwa.**

Mianowicie niektórzy członkowie Koła polskiego dowiedzieli się, że delegowani do komisyi aneksyjnej członkowie Stronnictwa ludowego mają głosować przeciwko rządowi. Ponieważ zajęcie takiego stanowiska przez posłów ludowcowych, byłoby sprzeczne ze statutem Koła polskiego, który wyraźnie orzeka, że w kwestyach politycznych wszyscy członkowie muszą stosować się do wskazówek Koła polskiego — część posłów zażądała w myśl statutu, by prezes Koła poseł Głąbiński zwołał nadzwyczajne posiedzenie Koła celem uchwalenia dyrektywy dla wszystkich polskich członków komisyi aneksyjnej, jak mają głosować. Wobec tego prezes Koła polskiego poseł Głąbiński zwołał posiedzenie Koła na godz. 12 w południe. Skoro zebrał się dostateczny komplet, Dr Głąbiński zagajając posiedzenie, zawiadomił posłów o celu zwołania, a następnie przeczytał list posła Stapińskiego, w którym ten oświadcza, że nie uznaje obecnego posiedzenia za ważne, ponieważ prezes Koła na ostatniem posiedzeniu oznaczył termin nowego zebrania się Koła polskiego dopiero na przyszły wtorek. — Wobec tego wszelkie uchwały mające zapaść na obecnem posiedzeniu uważać on będzie za nieprawomocne.

W dalszym ciągu listu oświadczył poseł Stapiński, że posłowie ludowi wyjadą do kraju, dla zbadania opinii wyborców.

Podczas czytania tego ustępu poseł Fijak zawołał, »że mogą tam pozostać podobnie jak poseł Krempa, którego od roku nie widać w parlamencie«.

Z kolei zabrali głos vice-prezesowie Koła polskiego, prof. Starzyński i Stwiertnia, i oświadczyli, że zgadzają się na obecne posiedzenie, które uważają za ważne, tudzież, że solidaryzują się ze stanowiskiem prof. Dra Głąbińskiego w tej sprawie. Nadto poseł Starzyński udowodnił na podstawie statutu, że prezes Koła polskiego ma prawo nawet własnowolnie zwoływać posiedzenia Koła i to nawet wbrew opinii wiceprezesów. Powyższe wyjaśnienie zasługuje tembardziej na uwagę, ponieważ prof. Starzyński uchodzi za wybornego znawcę prawa państwowego i specyalistę w kwestyach statutowych.

Wreszcie po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono dyrektywę, by członkowie Polskiego stronnictwa ludowego głosowali w komisyi aneksyjnej solidarnie z innymi członkami Koła.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 Maja.)

O bank bośniacki.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aneksyjnej, prezes gabinetu bar. Bienerth wykazywał, że rząd bardzo usilnie i bardzo energicznie bronił interesów Austryi i ludu bośniackiego podczas układów o bank agrarny, i oświadczył w końcu, że na przyszłość o wszystkich sprawach ważnych, odnoszących się do krajów połączonych, decydować będzie całe wspólne ministerstwo, nie sam wspólny minister skarbu.

P. Bielohlawek postawił wniosek, aby min. Burianowi wyrazić wotum nieufności.

Dr. Głąbiński oświadcza: Polacy nie stoją ani po stronie węgierskiego ani austryackiego kapitału, tylko wyłącznie na stanowisku prawa i interesów ludności bośniackiej. Chociaż musi się potępić niektóre postanowienia statutu bośniackiego banku agrarnego, to przecież z drugiej strony nie można się także entuzyazmować niektóremi postanowieniami statutu bośniackiego banku krajowego, założonego kapitałem austryackim, a także nie można się oświadczyć za podniesioną ideą kartelowania, albo połączenia obu banków. Stosownie bowiem według naszego przekonania, Bośnia i Hercegowina nie powinny być dla nikogo przedmiotem wyzysku, tylko traktować je należy jako zupełnie równouprawnioną część monarchii.

Mowca przyłącza się do wywodów tych posłów, którzy podnosili, że uwłaszczenie kmieci powinno być obowiązkowe, a więc przymusowe. Spodziewa się też, że sejm bośniacki dorośnie do tego zadania. Będzie to pierwsza reprezentacya ludu bośniackiego i jest naszym obowiązkiem moralnym wobec tego sejmu zachować się ze sympatyą i zapewnić go o naszym poparciu. Sejm bośniacki, mamy nadzieję, uzna, że tak wielka socyalna i społeczna reforma nie powinna być przeprowadzona przez dobrowolną umowę.

Mowca nie może się zgodzić z usiłowaniem zrzucenia odpowiedzialności za winę ministra wspólnego skarbu, za długoletnie zaniedbywanie naszych praw przez parlament i dawniejsze rządy, na obecny rząd austryacki, który dopiero dwa miesiące jest u steru. Nie można zaprzeczyć, że ten rząd austryacki uzyskał od wspólnego ministra skarbu dwie zasadnicze koncesye. Jeżeli parlament i rząd austryacki nadal wytrwają na drodze podjętej, można się spodziewać, że znane postanowienia nie wejdą w życie. W końcu oświadcza, że będzie głosował za rezolucyą pos. Redlicha.

Wiedeń. Komisya bośniacka przedpołudniem w dalszym ciągu obradowała w sprawie bośniackiego banku agrarnego.

Pos. Pernerstorfer zaznacza że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Dr Bienerth i Dr Biliński są mężami o zupełnie czystych rękach; także co do Buriana nie ma mowca powodu być innego zdania. Należy jednak się zapytać, czy może całkiem prosty motyw przekupstwa nie wpłynął na ludzi, którzy potem wpływali na ministra wspól. skarbu. Soc. demokraci przy osądzaniu kwestyi kierować się będą wyłącznie interesami ludności austr. i Bośni, do czego są zobowiązani.

Dr Gessmann stwierdza, że rząd austr. osiągnął znaczne rezultaty w kwestyi banku bośniackiego. Ze stanowiska ministra wspól. skarbu stronnictwo mowcy jest oddawna niezadowolone. Socyalistom chodzi po prostu o to, by otrzymać inny rząd, któryby ich sprawy lepiej załatwiał jak gabinet Bienertha; chrześc.-społeczni zachowują wobec gabinetu Bienertha wolną rękę i w całej sprawie przestrzegają rzeczowe stanowisko. Nie można zaprzeczyć, że żaden rząd nie okazał wobec Węgier tyle siły jak właśnie obecny.

Węgrzy przeciwko bar. Bienertowi

Budapeszt. (Tel. wł.). Wszystkie prawie dzienniki węgierskie występują w sposób bardzo ostry przeciwko prezydentowi gabinetu austryackiego bar. Bienerthowi. Prasa węgierska twierdzi, że wystarczy głosić w Austryi nienawiść przeciw Węgrom, by zyskać popularność.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 Maja.)

Proces Łopuchina.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na wczorajszej rozprawie przeciw Łopuchinowi odczytano dwa listy skonfiskowane u rewolucyonistów, zawierające doniesienie, że prowokatorska działalność Azewa odkrytą została przez Łopuchina. Prokurator uzasadniał skargę i doszedł do wniosku, że przez zdemaskowanie Azewa oddano rewolucyi wielką przysługę. Obrońca udowadniał, że Łopuchin nigdy nie należał do stronnictwa rewolucyjnego i że przez zdemaskowanie Azewa oddał państwu usługę, ponieważ to spowodowało rozłam w stronnictwie rewolucyjnem. W wywodzie końcowym oświadczył Łopuchin, że nigdy nie miał nic do czynienia z rewolucyonistami. Kiedy dowiedział się od Burcewa, że Azew organizuje akty terorystyczne, nie uważał się za uprawnionego do przemilczenia roli Azewa.

Wyrok oczekiwany jest dzisiaj.

Aresztowanie w teatrze.

Ryga. (Tel. wł.) W tutejszym niemieckim teatrze policya chciała aresztować sześć osób, podejrzanych **o zamordowanie urzędnika akcyzy. Wówczas jeden z podejrzanych dobył rewolweru i dał szereg strzałów w stronę policyi i publiczności.**

Mimo to jednak, po zaaresztowaniu podejrzanych, przedstawienie odbyło się do końca.

Rosyanie galicyjscy.

Petersburg. Dzisiaj przybywa tutaj z Moskwy deputacya galicyjska, która powitaną będzie przez burmistrza Persowa na dworcu chlebem i solą, dalej przez Chomiakowa, hr. Bobrińskiego i reprezentantów słowiańskich.

Strajk pocztowy we Francyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 13 maja).

Paryż. Strajkujący urzędnicy pocztowi postanowili wszystkiemi siłami wystąpić za rozszerzeniem strajku.

Paryż. We wszystkich gałęziach służby pocztowej od wczoraj sytuacya prawie niezmieniona. Usiłowania celem nakłonienia niestrajkujących urzędników do bezrobocia, jak się zdaje, były bez rezultatu. W okolicy Lille druty telegraficzne poprzecinano. Zjednoczenie syndykatów depart. Sekwany postanowiło odbyć w niedzielę wielkie meetingi, na których będzie omówiona kwestya strajku. W tym duchu rozwinięto akcyę w związkach syndykackich i giełdzie pracy i twierdzą, że najpóźniej za 4 dni żadna linia telegraficzna nie będzie funkcyonowała; pokaże się — mówią — że wydane przez rząd zarządzenia były zwykłym humbugiem.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki stwierdzają, że strajk funkcyonaryuszów pocztowych jest tylko częściowy **i że prawdopodobnie zakończy się klęską.**

Paryż. Na Radzie minstrów podał minister Barthou, że zarządził natychmiastowe wydalenie 221 urzędników i podurzędników.

Paryż. (Tel. wł.) Zjednoczone grupy radykalne postanowiły dążyć w Izbie poselskiej do obalenia ministeryum Clemenceau, z powodu strajku pocztowego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 Maja.)

Pożar lasów.

Bochnia. (Tel. wł.) Z niewiadomej na razie przyczyny wszczął się pożar lasu w północno-zachodniej stronie od Bochni. Bliższych szczegółów o obszarze i miejscu pożaru na razie brak.

Legendy o Orth'cie.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki angielskie donoszą, że w Stanach Zjednoczonych, w Ohio, znaleziono Jana Ortha, b. arcyksięcia Jana Salwatora, który w jednej z fabryk pracuje jako zwykły maszynista za 15 dolarów tygodniowo. Liczy on obecnie 60 lat życia i jest bardzo osłabiony i znużony życiem. Miał on oświadczyć, że ostatniem jego życzeniem jest, by mógł być pochowanym w Austryi. Ambasador austryacki w Waszyngtonie na podstawie fotografii, stwierdził znaczne podobieństwo do b. arcyksięcia. Jan Orth opowiada, że po wyjeździe z Europy zamieszkał przez siedm lat w południowej Ameryce, na południe od ujścia rzeki La Plata, jako plantator. W r. 1902 wyjechał na Martynikę, gdzie zginęła mu żona i dziecko. Stamtąd wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie jednak nie długo zabawił z powodu nostalgii. Za powrotem do Europy, gdy dokonano na nim zamachu w Paryżu, powrócił do Stanów, gdzie go obecnie odkryto.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej obroty były spokojne, tendencya silna, wobec wyższych notowań na giełdzie nowojorskiej.

Zniesienie zakazu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd austro-węgierski, wobec zmienionego położenia politycznego, zniósł zakaz przewozu broni do Serbii i Czarnogóry przez terytoryum Austro-Węgier, wydany w przededniu spodziewanej wojny.

Książe Jerzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi z Petersburga, że utrzymują się tam pogłoski, jakoby książe Jerzy czynił starania o przywrócenie mu praw do następstwa tronu serbskiego. Starania te jednak nie mają widoków powodzenia.

W każdym razie budzi niepokój fakt, że książe Jerzy nie ma wcale zamiaru opuścić Serbii.

Ratunek Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi, że pomiędzy ks. Bülowem a konserwatystami toczą się układy celem doprowadzenia do skutku kompromisu w sprawach projektów podatkowych rządu.

Ks. Bülow ma nadzieję, że uda mu się kompromis doprowadzić do skutku.

Podróż Wilhelma II.

Brindisi. Włoska para królewska udała się wczoraj po południu w towarzystwie Tittoniego na pokład jachtu »Hohenzollern«, gdzie goście zostali zaproszeni na herbatę przez niemiecką parę cesarską. O godzinie 5 po południu pożegnała się włoska para królewska serdecznie z niemiecką parą cesarską i opuściła jacht »Hohenzollern«, który natychmiast potem odjechał na morze. Włoska para królewska odjechała o godz. 7 wieczorem z powrotem do Rzymu.

Przeciwko robotnikom.

Dortmund. Sąd odrzucił skargę 6 wdów po robotnikach, którzy zginęli w kopalni w Ratbod. Powódki żądały, aby zebrane ze składek pieniądze zostały rozdzielone równomiernie między pozostałych, ewentualnie, aby im podwyższono renty. Wyrok nie został umotywowany.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I., II., i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Dynowa; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 rano poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klazy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia, w Suchy do Zywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Zywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

MAGGIEGO buljon w kostkach

(rosół wołowy)

z krzyżem w gwieździe

po 6 halerzy.



Każda kostka wydaje — za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

naturalny rosół wołowy,

odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

Praktyczna - tania - nowość!

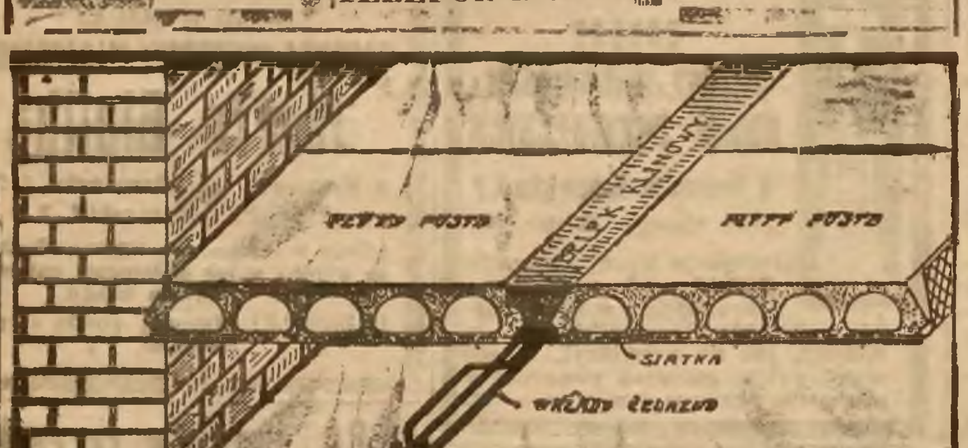
Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogeryach.

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera KIEFERA

Franciszek Zuliani, Kraków-Zwierzyniec

TELEFON Nr. 753



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 30×100 cm. wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu.

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów,
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit“, schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich 1339

Kuracyą przyszłości

nazywają nasi wdzięczni pacyenci odżywcze **leczenie solne.** Przeszło 3000 świadectw nadeszło do nas zupełnie dobrowolnie. — Zróbcie i wy, jeśli jesteście nerwowi, niedokrewni, wyczerpani, źle trawicie lub cierpicie na innego rodzaju chorobę, próbę z naszemi 444 4

FIZYOL. SOLAMI NATURALNEMI

które są ordynowane z najlepszym skutkiem przez przeszło 8000 lekarzy.

Broszury bezpłatnie u

Gebr. HILLER, Naturawerk, Graz.

Składy w Krakowie: Konstanty Wiszniewski Apteka pod gwiazdą, ul. Floryańska 15.

Wąs ładny



porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA“.**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. „**Grazya**“ sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“ po cenie K. 1·— za flakon. 635 20

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
" " " " 5·— 5 tub
" " " " 9·— 10 tub
franco

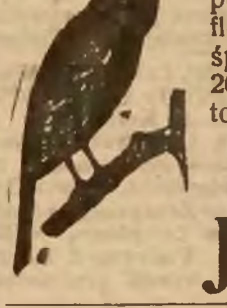
Wyrób i skład główny:

Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.

Kanarki harceńskie

(rasy „Seiferta“)



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

PICEA. 1268 15—3

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich-Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger

Zegarki na spłaty

dla każdego.

Nr. 72, prawdziwy 14 karatowy złotem platerowany męski lub damski zegarek, najpięk. graw. dobry werk, z łożyskami z kamieni K. 20.— Tensam z podwójną kowertą . . K. 25.

Nr. 73. Prawdziwy srebrny damski lub męski zegarek, z 3-ma bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowany, jak koń, jeleń, lub widok, dobry werk, dokładnie uregulowany . . . K. 30.

Nr. 74. Ostatnia nowość: Srebrny męski remontoir kotwiczny, 8-dniowy, który za jednorazowem naciągnięciem idzie 8 dni nieprzerwanie, z rubinami, z werkiem widocznym przez cyferblatt . . . . K. 35.

Nr. 75. Wspaniały remontoir metal. tulski damski lub męski z 3-ma kopertami i pozłacaną koroną, pewny werk . . . . K. 18.

Nr. 76. Niklowy dziecinny remontoir, otwarty, modny i pięknie grawirowany . . . . K. 8.

Ceny rozumieją się na raty, za sztukę K. 2. miesięcznie; przy zamówieniu należy połowę należytosci przesłać naprzód, lub zapłacić przy odbiorze zaliczki. 203 0

Wiener Uhrenfabrik Heinrich Weiss, Wien XIV. Pillerg. I./379.

2 korony miesięcznie.

Brázay'a wódka francuska jest najlepszą

Wacław GŁOWACKI

JUBILER w KRAKOWIE

FIRMA ISTNIEJĄCA 50 LAT.

Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Skład samochodów i motocykli światowej marki

LAURIN & KLEMENT

Wyłączny dostawca dla gminy miasta Krakowa.

Kupna okazyjne! Szkoła chaufferów!

Oficyalny Warsztat □ Reparacyjny □

międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje pod gwarancyą reperacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.

Stacya benzynowa austryackiego **Klubu automobilowego.**

Wyłączny skład pneu Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia.

Przyjmuje uszkodzone węże i płaszcze do reparacyi (Wulkanizacya).

E. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, WARSZTAT ZWIERZYNIECKA L. 31. TELEFON 900.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Prześliczny obrazek Bł. Klemensa Maryi Hofbauera (Dworzaczka)

Apostoła Warszawy którego uroczysta kanonizacya przypada 21 b. m. wydała

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE, ul. św. Jana 6

(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

Cena obrazka tego z modlitwami do św. Patrona wynosi 20 hal., cena tuzina 2 kor., zaś 100 sztuk 10 kor., 1000 sztnk 60 kor. Nadsyłający należność otrzymuje obrazki franco.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Monachium, Kurfürstenstr. 40 a.

Karol Bader

Niema więcej nałogu pijaństwa



Próbka cudownie działającego proszku „Coza“ wysyła się za darmo.

Może być podany w kawie, herbacie, piwie, wodzie, potrawie lub trunku, o czem nawet nie potrzebuje wiedzieć pijący.

PROSZEK „COZA“ odnosi ten cudowny skutek, że spirytualia stają się pijakowi wstrętnemi. Proszek „Coza“ działa tak spokojnie i skutecznie, że żona, siostra lub córka może mu takowy podać bez jego wiedzy i nie potrzebuje wiedzieć, co spowodowało jego polepszenie.

PROSZEK „COZA„ pogodził już tysiące rodzin, uratował tysiące mężczyzn od niewierności i upadku, którzy się potem stali dzielnymi obywatelami, oddanymi swej pracy. Sprowadził on nie jednego młodego człowieka na drogę obowiązku i szczęścia i przedłużył życie wielu ludziom o długie lata. 531

Zakład który posiada słynny, prawdziwy proszek „Coza“ wysyła na żądanie każdemu za darmo próbkę i książkę z 1500 pismami dziękczynnemi. Proszek „Coza“ jest pod gwarancyą nieszkodliwy. Korespodencya we wszystkich językach.

Coza Institute 62, Chancery Lane, London 399. Anglia.

Porto od listów 25 h., od kart 10 h.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej Zygmunt Chilla, Krawcy Kraków Wielopole 3, obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskuteczenia się za pomocą przesyłki.

Wyszło z druku: Prof. Dr. M. Perty:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Kupię dom

o 4—6 ubikacyach, piwnicą ewentualnie z niewielkim ogrodem, w odległości najwyżej dwa kilometry od śródmieścia Krakowa po przyjęciu kilku tysięcy koron długu hipotecznego i dopłatą gotówką do 6000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Amalia Florek w Nowym Targu. 715 3

Kupię zaraz kamienicę

dwupiętrową dobrze rentującą się. Pierwszeństwo mają domy wolne od podatku, ale i inne nie wykluczone. Zgłoszenia zawierające dokładne wskazanie kamienicy oraz adres właściciela, pod: S. I. Kraków poste restante tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 714 3

Od 1 korony **Sukienki dziecinne** od 3 koron **Suknie damskie** przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

Drzewo lipowe

dla p. p. Rzeźbiarzy od 1 cala do 3 cali w deskach i w klocach, wszystko bardzo ładne i zupełnie suche, do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 460 0

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Biuro techniczno-mleczarskie Józefa Dobrzyńskiego

W KRAKOWIE, ul. Sławkowska 12.

poleca: maszyny najnowszej konstrukcyi i najlepszych systemów po cenach konkurencyjnych. Na żądanie oferty bezpłatnie.

□ Wyłączne zastępstwo firmy □ **Burmeister & Wain w Kopenhadze (Dania).**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.